Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 25. — ROK XXXIV.

SOBOTA 29. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Pp. Niedziałkowski i Dąbski rozczarowani.

W ogólnej dyskusji sejmowej nad budżetem, nie podniósł się ani jeden głos w obronie rządu p. Piłsudskiego. Konstatujemy to bez zdziwienia, zaraz bowiem po rokoszu majowym pisaliśmy, że rozczarowanie do twórcy przewrotu przyjdzie w ciągu kilku miesięcy. Gorzej jest — i to konstatujemy ze smutkiem — że Sejm nasz widzi zło, a niema odwagi, ani sił do jego usunięcia i że z drugiej strony rząd słaby, zmienny w decyzjach, pozbawiony programu, posiada dość sił, by stan obecny utrzymać jeszcze przez czas pewien. Rząd nie pracuje wcale nad tem, co Włosi nazwali normalizacją, t. j. nad sharmonizowaniem stanu faktycznego ze stanem prawnym i nad zapewnieniem temu stanowi trwałości. Wybory się zbliżają, rząd jednak o reformie ordynacji nie myśli — a problem ustrojowy uważa za załatwiony; stan obecny samorządów jest nie do utrzymania, a rząd zachowuje się obojętnie wobec projektów Komisji administracyjnej; komuniści zwyciężają w wyborach lokalnych, korzystając z osłabienia i apatji stronnictw umiarkowanych, a pisma rządowe dalej prowadzą wesołą wojenkę z temiż stronnictwami, by je jeszcze bardziej osłabić. Słusznie zarzucił p. Witos rządowi, że osłabia demokrację i parlamentaryzm, nic w zamian za to nie dając. Bo dyktatura każda może i musi być tylko epizodem przemijającym, jest ona systemem związanym z osobą, z jej siłą, zdrowiem, popularnością, a więc z czynnikami bardzo nietrwałymi. Pp. Dąbski i Niedziałkowski przemawiali za utworzeniem rządu lewicowego i rozwiązaniem Sejmu. Tęsknią oni teraz gorąco za demokracją parlamentarną, do której upadku w maju czynnie dopomogli. Ich obecny apel do premjera jest jednak tylko przysłowiową mową dziada do obrazu.

Czytając mowę przedstawiciela P. P. S., nabierze chyba przeciętny socjalista przekonania, że jest to rząd złożony z zajadłych wrogów klasy robotniczej. „Polityka państwa — mówił p. Niedziałkowski — stała się polityką agrarjuszów... Rząd idzie po linji wskazań Manifestu finansistów... Istnieje plan podziału Europy na kraje przemysłowe i rolnicze. Pod znakiem zapytania stanęłaby niezależność gospodarcza, a więc i polityczna Polski... Dane cyfrowe wykazują, że poziom realnych płac robotniczych i pracowniczych spadł u nas o jedną trzecią poniżej urzędowo stwierdzonego minimum egzystencji. Odbija się to fatalnie na zdrowiu fizycznem poprostu... Klasa robotnicza musi podjąć walkę o podwyżkę płac. Stan bezrobotnych wygląda przerażająco. Tak samo położenie inwalidów i emerytów“...

Przyczyną tego wszystkiego jest „przerost polityki nad zagadnieniami gospodarczemi i kulturalnemi, charakterystyczny dla rządu... Ogólna polityka rządu ma linje zygzakowate: odruchy, nastroje, wybuchy, posunięcia, jak dekret prasowy i stosunek do Sejmu, uderzają w same podstawy demokracji“.

Jeszcze nie koniec: „W polityce narodowościowej panuje brak decyzji, inicjatywy, programu — jakieś bierne uleganie (!) psychozie nacjonalistycznej“.

Drugi mowca „sanacyjny“, p. Dąbski, ze Stron. Chłopskiego, był równie nielitościwy dla rządu, któremu zarzucił — zresztą słusznie — „brak programu gospodarczego i politycznego. Obecny gabinet — mówił — robi wrażenie politycznego dziwoląga. Rezultatem mizernym pełnomocnictw jest dekret prasowy i nowe Min. Poczt... Ministerstwo Sprawiedliwości jest najbardziej reakcyjną instytucją. Sądy wydają wyroki tendencyjne (!) dla rzesz biednych. Domagamy się kardynalnych zmian do ministra włącznie... Min. Reform Rolnych zaprzepaszcza gruntownie sprawę reformy rolnej“...

Chyba tego dosyć. Obu sanatorom można by odpowiedzieć słowami molierowskiego Dandina: Sami tego chcieliście, sami pchaliście do władzy p. Piłsudskiego, nie pytając go nawet o program. Wołajcie więc dalej: Niech żyje Piłsudski i ponoście odpowiedzialność za jego politykę!

Słabość Sejmu, apatja kraju i obcość rządu wobec społeczeństwa uniemożliwiają szybką sanację ustrojową, polityczną i gospodarczą. Wleczemy się zamiast pędzić, jak pędzą Niemcy, Włosi lub Czesi. A przecież pomyślna konjunktura dziejowa, jaką nas Opatrzność obdarza od lat 8, ma się ku końcowi. Żyliśmy przez 8 lat w Europie, w której pobite Niemcy nie grały żadnej roli, a Rosja była słabą. Ta Europa znika z naszych oczu i może już przez 1000 lat jej nie zobaczymy... Mamy teraz żyć w innej Europie, w Europie, w której Niemcy grają pierwsze skrzypce, a Rosja szybko odzyskuje siły. I oto zamiast nadrobić czas stracony i uzbroić się na czekające nas niebezpieczeństwa, dajemy smutny obraz państwa z zatraconą harmonją wewnętrzną i z osłabionymi ośrodkami myśli i woli.

Jan Matyasik.

Pr. II. 12/27/2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, orzekł na wniosek Prok. po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk.: I. Treść zamieszczonego w numerze 19 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu“ z daty Kraków, dnia 23 stycznia 1927 r. artykułu z napisem: „Minister na baczność“, w ustępie zaczynającym się od słów: „Przez mianowanie“, a kończącym się słowami: „pracowników pocztowych“, zawiera w przytoczonym ustępie przedmiotową istotę występku z § 488, 491,493 uk. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 L. 8, dzpp. ex 1863, oraz wyst. z § 300 uk. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem autor powyższego artykułu w ustępie powyżej zacytowanym zarzuca drukiem ministrowi Miedzińskiemu ,odnośnie do jego stanowiska urzędowego, a zatem i czynności urzędowych, bez przytoczenia oznaczonych faktów, pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, oraz naraża go na publiczne pośmiewisko — co stanowi występek z § 491—493 uk. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862, ex 1863 L. 8 — mieści w sobie również znamiona występku z § 300 uk., albowiem autor w czasopiśmie drukowem stara się przez wyszydzanie poniżyć zarządzenie władzy rządowej, jakiem była nominacja p. Miedzińskiego ministrem i podniecić innych do nienawiści i pogardy przeciw tejże władzy — obwinia fałszywie w piśmie drukowem premjera Piłsudskiego odnośnie do jego czynności urzędowych o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, obwinia fałszywie o czyny niemoralne, które są zdolne poniżyć go w opinji publicznej, oraz przez nieprawdziwe twierdzenia i przekręcania faktów, stara się podburzyć do nienawiści i pogardy przeciw Prezesowi Rady Ministrów, a zatem władzy państwowej — co stanowi istotę występku z art. V. ust. z 17 grudnia 1862, L. 8 dzpp. §§ 488. 491, 493 pk., oraz wyst. z § 300 uk. Równocześnie polcca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy S. II.
W Krakowie, dnia 25 stycznia 1927 r.

Podpis nieczytelny.

Wszyscy krytykują na czwartkowem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu Sejm **zakończył dyskusję ogólną** nad budżetem. Na ławach ministrów nie **było nikogo.**

Po przemówieniu pos. **Warszawskiego** (komunista), zabrał głos

pos. Bitner (Ch. D.),

który stwierdził, że realność naszego budżetu **zależy od tego,** jaki będzie urodzaj i konjunktura międzynarodowa. System podatkowy powinien **uledz zmianie,** nieproporcjonalny stosunek między dochodami z monopolów spirytusowego i tytoniowego, a innymi źródłami dowodzą

niekorzystnego rozwoju produkcji.

Specjalną uwagę zwraca **na wysokość**

funduszów dyspozycyjnych

w budżecie, które wynoszą około **20 miljonów złotych,** gdy w roku ubiegłym **wynosiły 12 miljonów.** Jeżeli nie będzie wyjaśnień od rządu — mówi pos. Bitner — będziemy zmuszeni domagać się **skreślenia tych wszystkich funduszów.** Nie wiem

do czego rząd prowadzi Państwo?

Pozorna zagadkowość zamierzeń rządu może się wyjaśni, jeśli porównamy co się działo we Francji po zamachu Napoleona III. **Rzeczy w dziwny sposób powtarzają się.** Napoleon III. zaczął jako **rewolucjonista,** siedział w więzieniu, a właściwie był fantasta, **powodującym się himerycznemi planami i wiarą we własne przeznaczenie.** Nienawidził **parlamentu i prowadził z nim walkę przez 3 lata.** Mówił, że jest **konserwatystą i broni religji, porządku oraz rodziny.** Formował gabinet z ludzi **bez uzdolnienia;** pułkownicy i generałowie otrzymywali **uprzywilejowane stanowiska. Wydał dekret prasowy, który odejmował orzecznictwo sądu w sprawach prasowych.** Zwycięstwo jednostki nie było jednak zupełne, a **skończyło się komuną paryską.** Trzeba pamiętać, że we Francji nie było z drugiej strony **muru komunistycznego, który z nami sąsiaduje.**

Chmury gromadzą się nad Polską,

rząd zaś usiłuje **rozbić istniejące stronnictwa narodowe i ludowe, ażeby stworzyć stronnictwa własne,** z jakiem powodzeniem widzieliśmy w ostatnich wyborach, gdzie rząd uzyskał **znikomą ilość głosów, reszta zaś podążyła do komuny.**

Nie wiem, jakie są zamierzenia rządu, ale czy nie jest obowiązkiem premjera wyjaśnić,

jakie ma zamiary na przyszłość,

zwłaszcza w epoce, w której tylko jedność **rządu z narodem i wielki** entuzjazm **całego społeczeństwa może nas uratowa.** Już raz porozumieniem Niemiec z Rosją ponad głowami **dyplomacji polskiej omal nie przywiodło Polski do zguby.** Nie widać, aby rząd usiłował przeszkodzić nowej takiej kombinacji, **chociaż świat powinien był się już dawno dowiedzieć od dyplomacji polskiej, że Pomorze i Śląsk, to nasze odwieczne kolebki i nigdy tych krajów Polska**

nie odda bez rozlewu krwi.

Dopiero po ośmiu miesiącach min. Zaleski **wygłosił mowę,** ale przecież polityka jest **sztuką przewidywania** i taka mowa już dawno powinna być wypowiedziana. Europa powinna się dowiedzieć, **że w Polsce panuje jedność i niema walk między rządem a narodem.** Rząd powinien wyjaśnić, co znaczy szereg jego

bezprawnych czynów,

konfiskowanie prasy (także narodowej), **sposób wniesienia budżetu, mianowanie min Miedzińskiego, działalność policji.** Niedawno np. skonfiskowano „Pracownika Polskiego“ za artykuł pos. Błażejewicza, w którym tenże pozwolił sobie wątpić, czy w roku 1927 **budżet będzie zrównoważony (!).** Również do czynów bezprawnych należy

więzienie generałów.

Gen. Rozwadowski, obrońca Lwowa i człowiek bardzo zasłużony przy budowie Polski, **siedzi w więzieniu przez 8 miesięcy, a śledztwa nie ukończono dotąd.** Z gen. Malczewskiego **chciano zrobić warjata,** tylko dlatego, aby się

wykręcić

z tej nieprzyjemnej sytuacji. Wielki gmach Rzpltej stanowią cegły, które wskutek prawa ciężkości **trzymają się razem, lecz wiąże go**

prawo i sprawiedliwość,

kopułą zaś gmachu jest **niepodległość. Jeżeli** się łamie wiązadła, mogą się **zarysować jego stropy.**

Cały narod pyta, co się dzieje i ku czemu rząd zmierza?

Czyż można przypuścić ażeby armja, na czele której stoją **30-letni generałowie,** mogła być sprawną, a tu niebezpieczeństwo **zagraża od wewnątrz i zewnątrz.** Rząd powinien zaprzestać walk! Rozumiem, że rząd może stwarzać organizacje partyjne, a więc „Strzelca“, czy „Związek Naprawy“, ale to **nie powinno się dziać kosztem interesów narodu** (jak wyborów na Śląsku i w Pruszkowie). Nie można się powoływać

na Mussoliniego,

gdyż jego eksperyment **nie jest skończony.** My się domagamy **rozwoju formy życia** państwowego.

Walka z drożyzną

powinna być prowadzona za pomocą **celowych i natychmiastowych inwestycyj państwowych i samorządowych.**

Klub Ch. D. będzie głosował za budżetem, jako koniecznością państwową, za funduszami dyspozycyjnemi zaś tylko wtedy, gdy rząd udzieli

dodatkowych wyjaśnień.

Następnie zabrał głos pos. **Wasyńczuk** (Klub ukr.), który oświadczył się **za budżetem,** zaś pos. Michalak (NPR) zapowiedział, że **N. P. R. dostosuje się do budżetu ,ale nie ma zupełnie zaufania do rządu i jego polityki.**

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał pos. **Sobolewski** (Białor. Hromada), następnie zaś pos. **Okoń** (Chł. Str.), poczem przystąpiono do szczegółowej dyskusji.

Warszawa. (Telef. wł.). W dalszym ciągu przemawiał pos. **Sobolewski** i **pos. Okoń,** którzy wyrazili przekonanie, że

Piłsudski się poprawi,

poczem wystąpił pos. **Ćwiakowski** (monarch. włośc.) z obszernem przemówieniem o tendencjach **monarchistycznych, po nim** zaś **krótko** przemawiał pos. ks. **Ilkow** (klub ukr.).

W dyskusji szczegółowej

referował budżet Prezydenta Rzplitej pos. **Śliwiński,** budżet zaś Sejmu i Senatu pos. **Pączek** (PPS.). Przy obu działach zabierał głos pos. **Ballin** (N. P. Chł.), domagając się redukcji, wreszcie budżet min. spraw zagranicznych referował pos. **Dąbski.**

W dyskusji pos. Seyda (ZLN.) wygłosił obszerne przemówienie, **atakując politykę rządu za nie dość silne przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej.** Podobnie pos. **Bobek (PSL.) odniósł się krytycznie do wyników prac rządu,** podnosząc, że położenie międzynarodowe **Polski pogorszyło się.**

Pos. Reich (Koło żyd.) wyzyskał tę okazję, ażeby załatwić **porachunki żydowskie z Rumunją.**

Podczas dyskusji min. spraw zagranicznych nie był obecny. Dowiedziawszy się o tem, zwrócił się do prezydjum Sejmu z prośbą o przerwanie rozprawy, **gdyż zamierza wystąpić w piątek z przemówieniem.** Wskutek tego **obrady Sejmu przerwano.**

——ooo——

Warszawa. (Tel. wł.) Do **komendy głównej** policji państw. przydzielony **został major** intendentury **Juljusz Golb,** w **charakterze zastępcy naczelnika** wydziału **finansowo-gospodarczego.**

O czem piszą inni?...

Apetyty mniejszości narodowych.

Przytaczając charakterystyczny (cytowany już przez nas) głos „Naszego Przeglądu“ o ministerstwie dla mniejszości narodowych stwierdza „Kur. Zachodni“, że wciąż wzrastają nigdy niezaspokojone apetyty wśród tych żywiołów, którym na potędze i spoistości Polski nie zależy.

„Jeśli dałoby się im podsekretarjat, zażądają ministerjum; da się ministerjum, sformują państwo w państwie na platformie ulegalizowanego w ten sposób przez państwo bloku mniejszości, by tekę ministra przydzielić zaufanej osobie i dodać jej sztab czterech wiceministrów z pośród czterech mniejszości; gdy ta sprawa będzie już załatwiona, zechcą wydzielić sobie terytorjalne samorządy; potem wejdą w samodzielne sojusze z ościennemi mocarstwami; stworzą sobie pułki narodowościowe; gdyby zaś Polska nie była wówczas wobec ich dalszych życzeń powolną, powiedzą — „do widzenia!“.

Oto prosta marszruta polityki mniejszościowej, która za podstawę swą nie bierze tej zasady, że Polska jest państwem narodowem, a jedynym jej gospodarzem jest naród polski“.

A polska lewica radykalna tych niebezpieczeństw wciąż nie widzi. Doktrynerzy socjalistyczni widzą zawsze tylko „krzywdy“ mniejszości i sprzeciwiają się wszelkim energicznym zarządzeniom władz.

Socjalizm etapem do komunizmu.

Podobnie ma się rzecz z komunistami. Prasa socjalistyczna raz po raz ujmuje się za „prześladowanymi“ komunistami, protestuje przeciwko robieniu z nich „męczenników“ (aczkolwiek biorą pensje w dolarach) i wogóle żąda tolerancji dla „ideowych“ komunistów. Zarazem oświadczają socjaliści, że są wrogami komunistów, ale to im nie przeszkadza w sojuszu z komunistami obalać Zarząd Kasy Chorych w Warszawie. A w krakowskim „Naprzodzie“ pos. Stańczyk drukuje artykuł p. t.: „O jednolity front“, w którym rozważa możliwość współpracy z komunistami.

Słusznie zatem pisze syjonistyczny „Nasz Przegląd“.

„Nie można także zwalczać komunizmu, nie walcząc z socjalizmem. Istotnie widzimy, że we wszystkich państwach, gdzie dokonywa się przewrotu faszystowskiego pod hasłem walki z komunizmem, walczy się po zwycięstwie także ze socjalizmem. Podobny fakt obserwujemy we Włoszech, w Bułgarji, na Węgrzech, a ostatnio na Litwie“.

Socjalizm jest etapem na drodze do komunizmu.

Z prasy ludowej.

Fala religijności na wsi.

Pos. Aleksander Niedbalski (P. S. L. „Piast“) pisze w „Woli Ludu“:

„Kto baczniej patrzy na życie, ten widzi **rozpoczynający się nawrót do religji, do Boga**. Nawrót ten jest tem wymowniejszy, że niesie z sobą pogłębienie uczucia religijnego...

Wiedza i nauka w zdrowej duszy ugruntowywuje religijność.

I dlatego wieś polska jest w przededniu powrotu głębokiego uczucia religijnego, opartego i ugruntowanego na bogatych doświadczeniach życiowych, zdobyczach wiedzy i przemyśleniu żywotnych zagadnień religijnych“.

Objawy rozczarowania wśród ludu.

Do redakcji „Piasta“ napływają — jak pisze pos. Brodacki — listy i korespondencje ze wsi, pełne rozczarowania i zniechęcenia.

„Chłopi, porównując stosunki pod obcymi rządami a pod swojemi, dochodzą do wniosków niekorzystnych dla tych ostatnich“.

Wyliczając niektóre przykłady braku opieki nad chłopem, pisze dalej pos. Brodacki:

„Chłopu ciężko przychodzi każdy grosz, do głębi oburza go marnotrawienie grosza publicznego, gdy widzi ministerstwo pracy i opieki społecznej, a nie widzi pracy, ministerstwo robót publicznych, a rzeki zabierają orne pola, drogi w stanie fatalnym, serce mu się kraje.

Rząd marszałka Piłsudskiego nietylko nie skasował tego ministerstwa, jak zapowiedział, ale nawet przywrócił zniesione za Witosa ministerstwo poczt i telegrafów“.

Pos. Putek o ustawach samorządowych.

W „Chłopskim Sztandarze“ („Wyzwolenie“) pos. Putek odpiera zarzuty pos. Witosa przeciwko projektom ustaw samorządowych. Piastowcom zarzuca p. Putek „plątaninę i kretaninę“ w pracach komisji, pracującej nad ustawami samorządowemi.

„Podczas, gdy z ramienia innych stronnictw jeden i ten sam przedstawiciel konferencje zaczynał i kończył, to z ramienia Piastowców spacerowali na pogawędki raz p. Erdman, potem p. Bednarczyk, Gruszka, innym razem p. Kiernik i Potoczek czy Rusinek. **Każdy z nich czego innego chciał, a co jeden obiecywał, to drugi odwoływał.** Słowem, rozmowa z Piastowcami przypominała żywo handel końmi w Bochni czy w Tuchowie.

Dziś po artykułach p. Witosa jest jasne, że taka robota miała swój sens i cel.

P. Witos nie chce żadnych ustaw samorządowych, bo nie dogadzają one jego interesom partyjnym“.

Polscy zesłańcy, jeńcy i emigranci na Syberji.

Katolicy nie-Polacy. — Rewolucjoniści z r. 1905. — Jeńcy i uchodźcy z wojny światowej. — Obecne położenie Polaków. — Przeszło 200 tys. Polaków.

IV. Po roku 1890 doszedł żywioł katolicki, ściślej się wyrażając, polsko-katolicki na Syberji, do bardzo wysokiego stopnia rozwoju. Rząd rosyjski zaczął udzielać pozwolenia na tworzenie tak zwanych „rzymsko-katolickich Stowarzyszeń Dobroczynności“! Stowarzyszenia te były zakładane wszędzie, gdzie tylko zebrała się większa ilość katolików. Przy tych stowarzyszeniach powstawały ochronki dla dzieci, szkółki, bibljoteki, chóry, teatry amatorskie i inne instytucje najrozmaitszego charakteru. Dzięki wysokiemu poziomowi umysłowemu ogółu kolonji polskiej na Syberji i dzięki jej zamożności materjalnej, życie społeczne, kulturalne i religijne wśród Polaków-katolików, w bardzo wielu miejscowościach syberyjskich, biło nadzwyczaj żywem tętnem.

W tym okresie pojawili się na Syberji także pierwsi katolicy narodowości niepolskich. Były to nieliczne grupki Łotyszów, Niemców, Litwinów i tak zwanych Białorusinów. Są oni Polakami czystej krwi i pomimo tego, iż w ciągu parusetletniego pobytu wśród obcego otoczenia, zepsuli sobie język ojczysty, a nawet częstokroć w rozmowie pomiędzy sobą i przy pracy, używają języka białoruskiego — to jednakowoż w stosunkach z inteligencją, używają wyłącznie tylko języka polskiego (chociaż z pewnemi naleciałościami) i modlą się tylko w języku polskim i z polskich książek do nabożeństwa. Liczba tych wszystkich katolików, narodowości niepolskiej wynosi zaledwie 5% w stosunku do pozostałej czysto polskiej masy. Są oni rozsiani, bardzo zresztą nielicznie po całej Syberji, a gdzieniegdzie tworzą nawet maleńkie wysepki: wioski, lub skupienia kilku wsi. Tworzą żywioł bardzo cenny: swoją pracowitością, moralnością i przywiązaniem do wiary — przewyższają wielokrotnie otaczającą ich prawosławną ludność rosyjską.

Po roku 1905 przybyła na Syberję ósma fala zesłańców polskich, skazanych na wygnanie za udział w ówczesnym ruchu rewolucyjnym przeciwko rządowi rosyjskiemu. Była to młodzież przeważnie socjalistyczna. Większość tych zesłańców, którzy pod wpływem destrukcyjnego światopoglądu rosyjskiego byli w kraju ateistami, albo przynajmniej niedowiarkami, po przybyciu na Syberję i po zetknięciu się z dawniejszymi osiedleńcami, zmienia gruntownie swoje poglądy. Dopiero na Syberji poznali i przekonali się, że wiara katolicka była od stuleci jedyną ostoją cywilizacyjną i kulturalną wielu pokoleń ich przodków, że wiara chroniła ich od upadku obyczajów i od utraty języka i tradycyj narodowych.

Dziewiąta masowa fala katolików przybyła na Syberję po wybuchu wojny europejskiej w roku 1914. We wszystkich miastach i wsiach syberyjskich pojawiły się tysiące jeńców wojennych austriackich i niemieckich, a wśród nich ogromna ilość Polaków z Galicji, Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Podczas gdy jeńcy narodowości niepolskich czuli się na Syberji zupełnie obcymi, to jeńcy polskiej narodowości, prawie wszędzie napotkali licznie i dobrze zorganizowane kolonje polsko-katolickie, w życiu których wzięli niezwłocznie udział. Życie kulturalne i religijne katolików na Syberji, zostało zasilone współudziałem i pracą tysięcy Polaków. A jak żywem było to tętno, świadczą fakty założenia wielu towarzystw polskich, albo też odnowienie świątyń Pańskich a nawet budowy nowych kościołów (np. w Taszkencie, w Turkestanie) we wszystkich zakątkach Syberji.

Oprócz jeńców wojennych przybyło w tym czasie mnóstwo ludzi cywilnych tak zwanych „bieżeńców“ którzy uciekali na wschód z terenów polskich najdotkliwiej pustoszonych wojnami albo też byli wysiedlani przymusowo przez rząd rosyjski. Ci przyjechali z żonami i dziećmi i wielu z nich osiedliło się na Syberji na całe życie.

Podług urzędowego sprawozdania archidjecezji Mohylowskiej z roku 1923 było w tym roku 46 kościołów, a mianowicie: W azjatyckiej części dekanatu Permskiego 2 kościoły (w Jekaterynburgu i w Czelabińsku); w dekanacie Omskim 9 kościołów; w dekanacie Tomskim — 9; w dek. Władywostockim — 6 i w dek. Taszkenckim (Turkestanie) — 5 kościołów. Ilość kaplic i domów modlitwy, oficjalnie zatwierdzonych i niezatwierdzonych nie da się dokładnie oznaczyć.

Trudno też określić, ilu dokładnie katolików mieszka obecnie na Syberji. Każdy, kto zna cokolwiek tamtejsze stosunki, wie dobrze, że o dokładnej statystyce lub choćby nieco ściślejszych danych nie może być obecnie mowy. Chociaż przeszło 100.000 Polaków-katolików wyjechało z Syberji do Polski, to jednakowoż w każdem mieście syberyjskiem, w każdem miasteczku, w każdej osadzie fabrycznej napotykamy kolonje polsko-katolickie, liczące po kilka tysięcy, kilkaset lub kilka dziesiątków członków.

Trzeba pamiętać, że na Syberji żyje wiele dziesiątków tysięcy rodzin polsko-katolickich, których ojcowie a nawet dziadkowie już się urodzili na Syberji. Ci wszyscy nie pojechali do Polski, gdyż tam nie mają już nikogo bliskiego, ani znajomego, a na Syberji mają swe gospodarstwa, folwarki, domy, warsztaty zarobkowe i t. d. Na Syberji czują się jak w domu, a ich łączność z Polską jest raczej ideową i teoretyczną.

Podtrzymuje ich wiara katolicka, następnie tradycje rodzinne, które są również bardzo silne, jeżeli zważymy, że ogromny procent zesłańców pochodził ze szlachty i wogóle z inteligencji, wreszcie język, chociaż często zepsuty, ale troskliwie pielęgnowany w modlitwie a również w domu, na zebraniach towarzyskich, obchodach kościelnych i t. d. Następnie pozostało na Syberji wiele dziesiątków tysięcy katolików-Polaków, którzy urodzili się wprawdzie w Polsce i dopiero później przyjechali na Syberję, ale tutaj dzięki swej pracowitości dorobili się takich pięknych warunków materjalnych, jakich w swej starej Ojczyźnie nigdyby nie osiągnęli. Ci, choć im się obecnie gorzej powodzi, żyją nadzieją, że stosunki ekonomiczne na Syberji prędzej czy później się zmienią, a wtedy wróci ich dobrobyt. Z włościan-rolników pochodzenia polskiego i religji katolickiej wyjechało tylko niewielu, gdyż nowe stosunki polityczne nie dają się po wsiach tak odczuwać, jak po miastach. Okropności kilkuletniej wojny domowej, prześladowania rozmaitych partyj, brak duchowieństwa, ciężkie warunki zarobkowe i jeszcze wiele innych przyczyn sprawiły, że olbrzymia większość Polaków-katolików dokłada obecnie wszystkich sił, ażeby n i e z w r a c a ć n a s i e b i e n i c z y j e j u w a g i. Kto więcej stoi w cieniu, ten się czuje bezpieczniejszym i ten ma większą nadzieję doczekać się lepszych czasów.

W każdym razie możemy zupełnie śmiało przypuszczać, że liczba katolików polskiego pochodzenia, na całej olbrzymiej przestrzeni od Uralu i granicy perskiej, aż po Chiny i Ocean Spokojny, wynosi przeszło 200.000 (dwieście tysięcy) osób płci obojga.

O. Gerard Piotrowski O. F. M.
Administrator Apostolski Syberji.

Projekt Ch. N. reformy ustroju państwa.

Głosy pp. Dubanowicza, Steckiego i Strońskiego

Dyskusja w sprawie „kryzysu parlamentaryzmu“, zaczęta u nas jeszcze przed paru laty, wchodzi obecnie — rzec można — z każdym dniem na coraz realniejsze tory. Obok koniecznych i pożytecznych rozważań zasadniczych, pojawia się coraz więcej praktycznych i umotywowanych postulatów. Poszczególne obozy polityczne konkretyzują swoje życzenia i żądania.

Taki charakter ma **świeżo wydana przez Stron. Chrześcijańsko-Narodowe broszura p. t. „Ustrój państwa“**. Zawiera ona trzy rozprawy: pos. Dubanowicza „Naprawa ustroju państwowego Polski“, — sen. Steckiego „Teorja a życie w systemie przedstawicielskim“ i pos. Strońskiego „Zastój u nas a przebudowa zagranicą“. Dodano wreszcie (zresztą niepotrzebnie) streszczenie artykułów pos. Strońskiego z „Warszawianki“ i inne „dokumenty“.

Broszurę Stron. Ch. N. powitać należy — cokolwiek byśmy sądzili o wyrażonych w niej postulatach — jako pożądany i oczekiwany głos w dyskusji. Wychodzi bowiem ze stronnictwa, w którem się skupia „gros“ przedstawicieli naszego ziemiaństwa, warstwy więc, która wcale głośno gotuje się do odegrania aktywnej roli w życiu państwowem, — i z pod pióra dwóch polityków parlamentarnych (posłów Dubanowicza i Strońskiego), których słusznie można uważać za współtwórców naszego państwowego ustroju.

Z tych dwóch punktów widzenia sądząc broszury stawiamy sobie dwa pytania: 1) **jak się zapatrują autorowie na obecny ustrój państwowy, —**

i 2) jakie stawiają żądania na przyszłość?

Pierwsze pytanie dotyczy przedewszystkiem naszej konstytucji z 1921 r. Autorowie broszury nie szczędzą jej krytyki bardzo ostrej. Chwilami (zwłaszcza w rozprawie pos. Dubanowicza i sen. Steckiego) krytyka ta przestaje już być rzeczową: przechodzi w jakieś znęcanie się nad tą ustawą, co jest tem dziwniejsze, że — jak wiadomo — jednym z autorów konstytucji i jej referentem na plenum sejmu pierwszego był nie kto inny, jak właśnie pos. Dubanowicz...

Konstytucja — zdaniem autorów broszury — winna jest wszystkiemu: niskiemu poziomowi parlamentu, rozbiciu partyjnemu i słabości naszych rządów. **Źródłem zaś tych braków jest 5-cio przymiotnikowe prawo głosowania**, „niedorzeczne, niemoralne i przeciwne porządkowi w przyrodzie, przeciwne naturze i rozumowi ludzkiemu“, jak pos. Dubanowicz bez żenady określa dzieło, którego „magna pars fuit“. W szczególności, pomijając nawet proporcjonalność często dziś atakowaną, broszura zwalcza ostro „równość“. Jest to zrozumiałe ze względu na interesy warstwy, którą Ch. N. reprezentuje...

Więcej interesującą jest strona pozytywna broszury: — program na przyszłość, konieczne reformy. I tu rysują się dwa stanowiska, w praktyce niezgodne z sobą.

Pos. Dubanowicz mianowicie zatrzymuje się na gruncie parlamentaryzmu i uważa, że go „warto uzdrowić“. A środkami, które do tego celu mają prowadzić, jest jego zdaniem: uchylenie powszechności i równości prawa wyborczego, — reforma senatu, — wprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego, i wreszcie, „wskrzeszenie dziedzicznej władzy królewskiej“.

Inaczej sprawę stawia sen. Stecki. Dla niego **parlamentaryzm jest „złem w samem założeniu“**. Żąda więc nawrotu do czasów z przed W. Rewolucji francuskiej, kiedy król uosabiał państwo, a grupy społeczne („stany“) udzielały mu rad w poszczególnych sprawach. W konsekwencji, wraz z wprowadzeniem monarchji, należałoby według p. Steckiego parlament polityczny zastąpić przez jakąś radę grup zawodowych; przedstawicieli wysyłałyby do niej syndykaty mieszane pracowników i właścicieli (np. ziemian wspólnie ze służbą folwarczną). Miałby to być **zmodernizowany feudalizm.**

Pos. Stroński nie wnosi do dyskusji pozytywnych postulatów prócz zakończenia swojego sprawozdania, w którem konstatuje „rozkład“ parlamentaryzmu, wypowiada się przeciw dyktaturze, a żąda ogólnikowo „wzmocnienia władzy wykonawczej i uzdrowienia władzy ustawodawczej“.

Już z tego streszczenia widać, że **w Stron. Ch. N. panują rozbieżne poglądy na sprawę ustroju.** Między stanowiskiem pos. Dubanowicza a sen. Steckiego zachodzi zasadnicza różnica w ocenie parlamentaryzmu. Z tego względu broszura nie odda przysługi ani stronnictwu, ani państwu! Zanim się głos zabrało, należało rozbieżności uzgodnić.

W jednem natomiast wszyscy trzej autorowie są zgodni: w potępieniu równości prawa wyborczego. I tutaj idą dalej nawet od Mussoliniego, którego reformy są dla nich zresztą ostatnim wyrazem mądrości politycznej.

Nie jest jednak broszura Stron. Ch. N. bez pożytku. Ci, którzy myślą o sprawiedliwej i roztropnej reformie parlamentaryzmu, będą już wiedzieli, dokąd może sięgać ich współpraca ze Stron. Ch. N. w tym przedmiocie, a gdzie się musi kończyć.

W. Z.

„Międzynarodowe zdenerwowanie“

Przemawiając onegdaj na posiedzeniu praskiej komisji dla spraw zagranicznych, **tak** scharakteryzował min. Benesz dzisiejsze nastroje w Europie:

„Nie ulega wątpliwości, że **panuje obecnie jakieś międzynarodowe zdenerwowanie** i pewnego rodzaju kryzys, który musimy pilnie śledzić, ponieważ **wielkie wydarzenia powstają zwyczajnie z małych rzeczy“.**

Szkoda, że p. Benesz nie powiedział czegoś wyraźniejszego na temat tego „międzynarodowego zdenerwowania“ i że się ograniczył tylko do udzielenia przestrogi, iż należy „pilnie śledzić“ obecne wydarzenia, albowiem „z małych rzeczy powstają wielkie“. Z kontekstu jednak,

w którym te słowa powiedział, wolno się domyślać, że miał na uwadze obecny stan sprawy pokoju w świecie, w szczególności Ligę Narodów.

Z tego punktu widzenia sądząc, jego przestrogę, nie można mu nie przyznać racji. Istotnie są pewne symptomy niepokojące, są pewne „małe rzeczy", które powodują „międzynarodowe zdenerwowanie".

Pierwszym z nich, to dwoistość torów europejskiej polityki. Z jednej strony głośno podkreśla się wierność zasadom Ligi Narodów, z drugiej zaś zawiera się poza nią sojusze, które autorytet Ligi osłabiają i rozdział między państwami pogłębiają.

Dalszym jest — polityka zagraniczna Rosji sowieckiej. Postawiona poza nawiasem Ligi Narodów, uprawia Rosja partyzantkę w Europie, a w Azji przygotowuje się do rozprawy z głównym swoim wrogiem — Anglją. Jeden z dzienników niemieckich nazywa wojnę w Chinach „wojną przyszłości" w tem znaczeniu, że jest nieuchronną i pierwszą z tych, które grożą pokojowi świata.

Trzecim faktem z dziedziny tych objawów jest wzmaganie się i konsolidowanie militarystycznych Niemiec, wyśląccych o „rewanżu". Świadczy o tem ta ewolucja pojęć i nastrojów politycznych, którą Niemcy przebyły w okresie od przewrotu r. 1918. Kiedy w r. 1919 polityce niemieckiej ton nadawała Soc. Demokracja, potem powoli pierwsze skrzypce zaczęły ujmować ugrupowania centrowe, aż od wyborów marsz. Hindenburga na prezydenta, stało się jasnem, że bez nacjonalistów niemożliwemi prawie są rządy w Berlinie. I nie tu jest jeszcze koniec ewolucji...

Dodać należy jeszcze czwarty objaw z dziedziny nie międzynarodowej wprawdzie, ale wywierającej na nią wpływ decydujący. Jest nim kryzys wewnętrzny państw dotyczący życia gospodarczego i dotychczasowego systemu rządzenia. Kryzys ten osłabia spoistość wewnętrzną państw i przez tę właśnie rozbieżność kierunków politycznych stwarza podłoże dla międzynarodowych zamieszek podatne.

Wobec tego nie można się dziwić, że opinja Europy odczuwa powszechny niepokój.

Z całego świata.

Twierdze rzymskie odkryto w Grenlandji?

Dwaj uczeni austrjaccy: Dr Reisinger i Szteinbock, odbyli świeżo czteromiesięczną wyprawę do Grenlandji, subwencjonowaną przez rząd duński. Obaj przyrodnicy odkryli wiele gatunków nieznanych dotąd małych zwierzątek ziemnych i wodnych. Najważniejszą jednak zdobyczą wyprawy jest odnalezienie wielkich budowli kamiennych z epoki rzymskiej, z czasów poprzedzających wejście Eskimosów do Grenlandji.

Kowno też chce żydowskich trupów.

Na uniwersytecie kowieńskim wybuchły ekscesy antyżydowskie w związku z trwającym od dłuższego czasu zatargiem w sprawie dostarczania trupów żydowskich dla wydziału lekarskiego. Grupa studentów litewskich pobiła w dotkliwy sposób kilku studentów żydów.

—o—

GRYPA PORYWA REKTORA UNIWERSYTETU PARYSKIEGO. Z Paryża donoszą, że rektor Uniwersytetu paryskiego, Lapic, mający lat 58, umarł na grypę. Zmarły rektor zajmował się studiami filozoficznemi i pedagogicznemi.

DOMENICO COMPARETTI, 92-LETNI STARZEC, wielki językoznawca włoski, umarł w tych dniach we Florencji. Karjerę swoją rozpoczął jako aptekarz. Ponieważ oddawał się namiętnie studjum języków klasycznych i napisał wiele dzieł z tej dziedziny, został powołany na profesora języka greckiego w uniwersytecie florenckim. Z prac jego znane są w świecie uczonym „Wergili w średniowieczu", dalej naukowe opracowanie fińskiego eposu „Kalewala", rozprawy o Pindarze i Saphonie i t. d. Pracował także nad odcyfrowaniem Herculanum.

ZALUDNIENIE MIAST UKRAINY SOWIECKIEJ. Według obliczenia rozpoczętego w dniu 17 grudnia ub. r. spisu ludności, wynika, że najbardziej zaludnionym z miast Ukrainy jest Kijów, posiadający 491.333 mieszkańców, drugie miejsce zajmuje Odessa z 411.111 mieszkańcami, trzecie Charków z 407.578, czwarte Dniepropetrowsk z 187.644, a dalej Mikołajów z 92.339, Połtawa z 89.232, Żytomierz z 69.430.

ŁADNY DOKTÓR I TO Z POŚREDNICTWA PRACY! W Miskolczu na Węgrzech wykryto handel żywym towarem, który prowadził odgrywający w tej miejscowości w życiu towarzyskiem wielką rolę, niejaki dr. Skikszay, urzędnik biura pośrednictwa pracy dla bezrobotnych. Przeciw Skikszay'owi wdrożono śledztwo.

BITWA PAWJANÓW W LONDYNIE. W tych dniach stoczyło walkę w ogrodzie zoologicznym 70 pawjanów o samicę. Zwierzęta te, pomieszczone razem w olbrzymiej klatce, podzieliły się na dwie partje, które sobie wzajemnie wydzierały nieszczęśliwą samicę. Walka trwała 2 godziny, dopóki pawjany nie spostrzegły, że samica, o która toczyli walkę, jest nieżywą. Wówczas urządziły szpaler, największy pawjan wziął na swoje barki nieżywą samicę i zaniósł do pobliskiej sadzawki. Resztą pawjanów zakrzątnęła się koło leczenia swoich ran.

SIC TRANSIT GLORIA. Znana tancerka Isadora Duncan chciała w ostatnich dniach utopić się w Nicei. W tym celu weszła w ubraniu w nocy do morza i oddalała się coraz bardziej od brzegu. Zauważył to niejaki kapitan Patterson, który utracił nogę w czasie wojny światowej. Nie namyślając się wiele, rzucił się za zanurzającą się coraz bardziej w morzu Duncan i wyratował ją.

Na ziemiach Rzplitej.

6.000 oskarżonych nie zmieściło się w sądzie

I ROZPRAWA ZOSTAŁA ODROCZONA.

Rozprawa przeciwko 21.000 członków „Naza" we Lwowie **o dopłatę składek olbrzymiej kwoty 400.000 zł., która rozpoczęła się wczoraj rano, została odroczona, bowiem sale sądowe nie mogły pomieścić 6.000 oskarżonych, którzy się tam zjawili.** Rozprawę odroczono na czas nieograniczony. O tej niezwykłej w dziejach sądownictwa polskiego rozprawie pisaliśmy już.

Podczas rozprawy doszło do skandalicznych awantur, które wszczął podnieceny kilkutysięczny tłum. Sędziowie nie mogli sobie dać rady z wiecującem zbiegowiskiem, policja również bała się interwenjować, aby nie doprowadzić do jeszcze większych ekscesów.

Ledwie otwarto linję a już katastrofa.

Onegdaj na nowej linji kolejowej Kalety—Herby—Podzamcze na stacji Kuleja, miała miejsce katastrofa kolejowa. Zderzyły się dwa luzem idące parowozy z pociągiem towarowym, w skutek czego wykoleiły się 4 parowozy, oraz 28 wagonów towarowych, z czego 14 rozbiło się. Z obsługi pociągu lekko ranny został kierownik pociągu. Skutkiem zatarasowania toru ruch został wstrzymany.

—o—

100 TYS. DOLARÓW OTRZYMA WARSZAWSKA SZKOŁA PIELĘGNIAREK Z AMERYKI. Ostatnio bawił w Warszawie przedstawiciel amerykańskiej fundacji Rockefellera. Po odbyciu szeregu konferencyj z przedstawicielami rządu, zaofiarował w imieniu fundacji 100 tys. dolarów na budowę szkoły pielęgniarek w Warszawie. Udział skarbu państwa określono na 400 tys. zł., rząd przydzieli również plac pod budowę gmachu, który będzie rozpoczęty w najbliższym czasie.

JESZCZE ECHA PROCESU P. K. O. Jak podaje prasa warszawska, do sądu okr. wpłynęło oskarżenie przeciw braciom ś. p. Huberta Lindego, Marjanowi, oraz Wilhelmowi Bauowi, w związku z wynikiem procesu o nadużycia w P. K. O. Marjan Linde oskarżony jest o sfałszowanie dokumentu ratyfikacyjnego z P. K. O., a W. Bau o współudział w przestępstwie.

NOWA STACJA KOLEJOWA W BIAŁYMSTOKU. Białystok, który jako miasto przemysłowe rozwija się z dnia na dzień, otrzymał obecnie drugą stację kolejową, t. zw. stację poleską, która będzie obsługiwała linję kolejową Białystok—Baranowicze.

ŻYDOWSKA FIRMA W RZESZOWIE OSZUKAŁA SKARB NA 20.000 ZŁ. Organa celne w Rzeszowie wpadły na trop olbrzymich nadużyć, dokonanych przez firmę Szara i Abrahama Bilsełt. Rewizja, dokonana w tej firmie, wykryła na składzie 87 funtów jedwabiu najróżnorodniejszego gatunku i 650 kg. innych tekstylijów wartości 5 tysięcy dolarów. Firma nie miała żadnych dokumentów wskazujących na pochodzenie tego towaru; jak się okazało, został on przemycony z Czechosłowacji. Skarb państwa poniósł stratę 20.00 zł. Znaleziony towar zakwestjonowano.

SUMIENIE GO RUSZYŁO. U prokuratora w Piotrkowie zjawił się b. kierownik urzędu pocztowego w Bełtałowie, Michał Kostecki, ścigany listami gończemi za zdefraudowanie 30 tys. zł. i oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości.

TRZY OSOBY ZGINĘŁY POD RAMPĄ. Na linji kolejowej między Lwowem a Podborcami pociąg najechał na wóz, przejeżdżający przez tor, wobec otwartej rampy kolejowej. Trzy osoby jadące w wozie, zostały zabite. Katastrofa nastąpiła na skutek 10-minutowego opóźnienia pociągu.

POLICJANT ZASTRZELIŁ OPRYSZKA. Donoszą z Jarosławia ,że posterunkowy policji Wojnarski, ścigając uciekającego bandytę, Sawę Borowicza, zastrzelił go. Sawa Borowicz uchodził za jednego z najniebezpieczniejszych opryszków we Lwowie.

ZNÓW FAŁSZYWY KWESTARZ wyłudził od ludzi w pow. wrzesińskim większą sumę pieniędzy, przebrawszy się za księdza i to nie byle jakiego, bo Włocha, ks. Leventi'ego, kwestującego na Zakład OO. Salezjanów w Lądzie. Na skutek ostrzeżenia zakładu w Lądzie „ks. Leventi" zniknął, ale może wkrótce wypłynie pod innem nazwiskiem nabierać poczciwych ludzi.

Z Starego Sącza.

W styczniową rocznicę. — Pastorałki Langera. — Okradzenie Seminarjum.

Staraniem Dyrekcji Seminarjum naucz. męskiego, oraz tow. gimn. „Sokół", odbyło się w dniu 22 b. m. nabożeństwo żałobne za dusze uczestników powstania w 1863 roku. Nabożeństwo odprawił ks. kan. Jarząbiński; w czasie Mszy św. śpiewał chór seminarzystów. Na uroczystość przybyli: Sokoli, młodzież seminarjalna wraz z profesorami, szkoła ćwiczeń i publiczność. Po nabożeństwie przemawiali w klasach gospodarze, a w Seminarjum żeńskiem p. Płaczek, dyr. Sem. męskiego. Podczas szkolnego nabożeństwa odegrała młodzież seminarjalna „Pastorałki" układu Langera. Na nabożeństwa seminarjalne przychodzi chętnie publiczność, bo bardzo mile dla ucha i podniośle dla duszy brzmią te religijne pienia.

Sokół starosądecki wprowadził nowość w tym roku, mianowicie pozyskał kilku prelegentów, którzy w formie wykładów, połączonych z pogadankami, informują publiczność o najważniejszych sprawach, dotyczących Polski. Z cyklu tych wykładów część geograficzną objął dyr. Płaczek, który przedstawił Polskę obecną, granice jej i podział na województwa. Dalsze pogadanki będą obejmowały inne działy wiadomości, potrzebnych obywatelowi polskiemu.

Onegdaj w nocy, t. j. z wtorku na środę okradzione zostało tutejsze Seminarjum męskie. Złodzieje dostali się do szaf, zabierając dłuta, świdurki, skrzypce i t. d. Wdarli się również do kancelarji dyrektora, rabując pieniądze przeznaczone na węgiel, pieniądze pomocy koleżeńskiej, nie darując nawet bułkom, czekoladzie i t. p. rzeczom. Trzeba tu zaznaczyć, że niestety ani dyrektor, ani sługa szkolny, mimo starań Dyrekcji, nie mogą uzyskać pomieszkania tego, które b. dyr. Seminarjum, ś. p. J. Dobrowolski zajmował dawniejszymi czasy, tuż obok budynku szkolnego. Przez zbieg okoliczności, mieszkanie to dostało się w ręce podnajemcy, którego znowu broni ustawa o ochronie lokatorów. Może obecny wypadek wprowadzi sprawę tę na właściwe tory. **Def.**

—o—

Z Rzezawy.

Kurs organizacyjny dla księży patronów i członków zarządów Stow. Młodzieży Męskiej.

20 b. m. odbył się w Rzezawie pod Bochnią kurs organizacyjny dla księży patronów i członków zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej z powiatu bocheńskiego, na który przybyło siedmiu księży patronów i 60 druhów. Kurs odbył się w szkole, w którym wzięło udział ośm Stowarzyszeń. Kurs zagaił ks. kan. Padykuła, potem ks. Rogóż z Tarnowa wygłosił 3 referaty na tematy: „Co jest przedmiotem pracy w naszych Stowarzyszeniach", „Na co kłaść nacisk w Stowarzyszeniach", „Na jaki temat wykładać na zebraniach". W dyskusji zabierali głos ks. Sandecki i jeden ze stowarzyszonych z Hełmu, oraz ks. kan. Padykuła. Kurs zakończono odśpiewaniem pieśni „Hej do apelu"... i uroczystą modlitwą w kościele parafjalnym, w czasie której ks. kan. Padykuła udzielił druhom błogosławieństwa. W końcu ks. Rogóż wygłosił krótką przemowę do miejscowego Stowarzyszenia.

Uczestnik.

Słowo o „Czartaku".

„Czartak" — to grupa bezkidskich poetów, skoligaconych duchem: **Emil Zegadłowicz, Tadeusz Szantroch, Edward Kozikowski i Janina Brzostowska.** Ostatnio powieksszyła naszą grupę dwójka prozatorów: Zofja Kossak-Szczucka i Jan Wiktor.

Wydaliśmy w 1925 r. antologię, poprzedzoną przedsłowiem E. Kozikowskiego. Zawołanie nasze wywodzi się od pewnej starej, dziś nawpół zwalonej już budowli przydrożnej w Mucharzu, nad Skawą, pochodzącej z 17 w., podobno dawnego zboru arjańskiego. Historycy wątpią w to zupełnie serjo. My mniej poważnie mówimy: Niechże to będzie więc tylko stara karczma-rudera, choć bytność Arjan w tych stronach nie ulega żadnej wątpliwości, ma ona jednak w rysach swej architektury, której motywy wykorzystali niejednokrotnie artyści-malarze, coś z tej powagi domu, w którym obcuje się z Bogiem i szuka prawdy. To zaznaczenie nie jest zupełnie obojętne, choćby ze względu na pewne tematy, poruszane przez nas, jak i na to, że nazwaliśmy się „zborem poetów". Zbór nie jest zbiorem tylko.

W „Czartaku" nie zbieramy się zresztą wcale. Zwalił się już dach nawet nad resztką zwietrzałych murów. Ale nawiedzają go tęsknoty, myśli i fantazje nasze. (W nim rozegrywa się akcja „Nocy św. Jana Ewangielisty" Emila Zegadłowicza). Jest w nim coś dla nas urocznego. Nie są to błędne a zwodne ogniki, fosforyzacja próchna wszelakiego. Jest to coś murowanego konsekwentnie cegła za cegłą, fundamentami wrosłe głęboko w ziemię. To symbol pewnego zakresu i wzór konstrukcji zapewne.

Nie jesteśmy bynajmniej przypadkową plejadą. Posiadamy własną ideologię i przyznajemy się do jej posiadania. Wprawdzie jako poeci nie musimy określać jej w programie, jeśli jednak i to potrafimy zrobić, poeci dać się niewinnie posądzać o brak tejże. (Precz z męcześstwem bez potrzeby!) Między sobą porozumiewamy się wprost: idziemy ku sobie przez to, że idziemy przed siebie. Z drobiazgów nawet: z wrażeń pokrewnych, z jednorodnych chwytów uczuciowych, ze spotkań radośnych w pewnych dziedzinach myśli, tyczyły się i tyczą nadal trasy tych dróg, na które właśnie dopiero co wkraczamy pospólną kompanją.

Świadomość naszą wciąż rozszerzamy. Droga do „Czartaka" z 1925 r. i tego, który ukaże się w 1927 r., wiodła przez „Ponowe" i „Czartak" z 1922 r. wydany przez E. Kozikowskiego, J. N. Millera i E. Zegadłowicza. Niektórzy odeszli od „Czartaka" w swoje drogi, które skrzyżowały się z naszemi. My, którzy idziemy dziś razem, zwiazani jesteśmy przedewszystkiem spólnotą umiłowań i pobratymstwem rasowo-ideowem. Miłość, która w nas mieszka, chcemy być głosicielami. Nie mamy apostołami, gdyż brzmiałoby to zbyt hieratycznie, a my potrafimy być i dobrymi towarzyszami, gwoli którym bedzie wszelka szczera radość-uciecha, bijąca jednak tętnem życia, a nie wyhodowana sztucznie na kaprysach udania. Snobowi najbardziej nieswojo w naszem towarzystwie. Deklamuje na cześć przyrody, udaje pobożnego, jest z pańska ludowy, a właściwie z franta głupi. A my jesteśmy poganami w stosunku do przyrody, chrześcijanami w stosunku do ludzi, a Boga nie pomijamy milczeniem, na które zgodzili się po cichu wszyscy zadowoleni z siebie racjonaliści.

Pewnie, że jako poeci nie tkwimy w dogmatach, ale nie usuwamy z horyzontów myślenia możności dostrzegania ich.

Podstawy naszej ideologji są poza tem wyraźnie regjonalistyczne. Beskid jest kolebką naszego ruchu. Działalność nasza poetycka, zaznaczona tak silnie terytorjalnie, przechodzi tem samem na teren fizyczno-społeczny. Staje się jego objawem życiowym, który drąży swe tętno od woli naszej nawet już niezależnie. Tutaj droga dla każdego otwarta. Poezja może się stać pracą, czynem i walką. Od życia w każdym razie nie odchodzi. Beskid, odrębny charakter piękności tej połaci kraju, jego cechy, różnice, gwara, sztuka, historja i tradycje tych stron, to z jednej strony przedmiot naszego kultu, ale z drugiej to tylko więzba i kąty widzenia naszego światopoglądu poetyckiego. Znaczy to, że w poezjach naszych można odnaleźć utrwalenie cech Beskidu, jego gwary, sztuki, piękności fizycznej i t. d., ale to nie są wyłącznie nasze jedyne tematy. Poznanie nas przedewszystkiem po naszej strukturze duchowej, która o te rzeczy między innemi także **świadomie** się opiera, ale sięga po wszelkie zagadnienia, wszystkie czasy, po wszystkie ludzi. Jest zdobyczą. Przeto nie zaścianek, ale wędrówka w szeroki świat ludzi, którzy nawykli do czystego powietrza górskiego i wiedzą, że najpiękniejsze widoki roztaczają się z przełęczy, do których najprzód dojść trzeba.

A więc ozonu, jak największego poziomu i jak najszerszej perspektywy! Więc wędrówka w świat na Herkulesowe prace, ale z Anteuszowem oparciem o własną ziemię!

O Emilu Zegadłowiczu mówi najlepiej ogrom jego pracy, bynajmniej nie zaściankowo ograniczonej w swym zakresie od wytężonej twórczości oryginalnej po tłumaczenie całkowitego „Fausta" Goethego. E. Kozikowski nie zapomina o Beskidzie w milionowej Warszawie. Tak samo J. Brzostowska. O sobie dodać mogę, że po przeżyciach wielkiej wojny, kiedy łamał się we mnie Polak z człowiekiem, szczęśliwy dziś jestem, że ostatnią miłością moją stały się góry. Przedtem, zanim poznałem je w Beskidzie nie jako turysta tylko, lecz ich obywatel, śniły mi się czasem szerokie, górskie panoramy. Były one inne niż te, które wtedy mogłem gdzieś widzieć. Było podobne do Beskidu. To były moje najpiękniejsze sny.

Tadeusz Szantroch.

72-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“

P. DJONIZA WAWRZYKOWSKA z Kielc składa **2 zł** i zaprasza do udziału w łańcuchu prasowym p. A. Androchowiczównę z Sukowa (gm. Dyminy pow. Kielce), ks. Stefana Bacię (Kielce, Bodzentyńska, par. św. Wojciecha), p. Czesławę Gorecką, naucz. z Dymin (pow. Kielce), oraz p. Henryka Mazurkiewicza radcę wojewódzkiego z Kielc (ul. Tad. Kościuszki l. 11) i pp. Rybińskich z Opatowa.

PP. STYRNALOWIE, nauczycielstwo z Rybia Nowego wezwani przez ks. Leona Gruszowieckiego, kan. z Wilkowiska, składają **5 zł** i zapraszają do udziału w łańcuchu prasowym: ks. Alojzego Całkę, kan. w Rybiu Nowem, ks. Walentego Święcha, kan. w Szyku, ks. Józefa Szewczyka, kan. w Tymbarku, ks. Józefa Kmiecika, kan. w Tarnawej pow. Bochnia, ks. Stefana Müllera, kan. w Trzcianie pow. Bochnia, ks. Bernarda Pilcha, ekspozytę w Krasnem-Lasocicach, ks. Teodora Magierę, opata w Szczyrzycu, ks. Ludwika Leśnego w Szczyrzycu, ks. Widełkę w Szczyrzycu, ks. Stanę w Szczyrzycu, ks. Eustachego Ślęczkę w Szczyrzycu, ks. Innocentego Ziębę w Szczyrzycu, ks. Bogacza, katechetę w Bochni, ks. Stanisława Bastę, prof. w Tarnowie, ks. Sorę, prob. w Laskowej, ks. Teofila Stawarza, kan. w Przyszowej, ks. Jana Bacha, kan. w Żegocinie pow. Bochnia, ks. Stanisława Grodniewskiego, kan. w Wadowicach górnych p. Mielec, ks. Zygmunta Grodnickiego, prob. w Jamach poczta Radomyśl, ks. Jana Jakubowskiego, admin. w Łukowej pow. Tarnów, ks. Juszczyka, ekspozytę w Krzyżu pow. Tarnów, ks. Wojciecha Papieża, prob. w Smęgorzowie pow. Dąbrowa, ks. Władysława Dobrowolskiego, kan. em. prob. w Radwanie pow. Dąbrowa, ks. Pawlikowskiego, kan. w Mielcu, ks. Józefa Krośnińskiego, dziekana w Zasowie, p. Kierońskiego, dyrektora szkoły w Tymbarku, p. Józefę Kopeciównę, naucz. w Tymbarku, p. Konstancję Iglowę, naucz. w Tymbarku, p. Konstancję Iglową, p. Irenę Mężykównę, naucz. w Rupniowie, p. Janinę Budnikównę, naucz. w Rupniowie, p. Irenę Karczównę, naucz. w Piekiełku, p. Marję Gniadkównę, naucz. w Kisielówce, p. Marję Zelkównę, naucz. w Starem Rybiu, p. Marję Wolnikównę, naucz. w Szyku, p. Karolinę Wicherową, naucz. w Słupi, p. Kazimierza Zagajskiego, naucz. w Krasnem-Lasocicach, p. Marję Winterową, naucz. w Limanowej, p. Stanisława Ceglarza, dyrek. w Limanowej, p. Ptakową, naucz. w Limanowej, p. Otylję Czeczutkową, naucz. w Limanowej, p. Pogodę, naucz. w Kamionce-Małej, p. Pisarczyka, kier. szkoły w Laskowej, p. Wincentego Chmurę, dyr. szkoły w Męcinie, p. Dobkową, naucz. w Męcinie, p. Kingę Majewską, naucz. w Męcinie, p. Agnieszkę Giełdową, dyr. szkoły w Pogorzkiej Woli pow. Tarnów, p. Skoczenia, kier. szkoły w Sowlinach, p. Grzegorza Staniszewskiego, kier. szkoły w Kaninie, p. Strecową, dyr. szkoły w Łososinie-Górnej.

P. KAROL MARTINEK, kierownik w Cieszynie, składa na wezwanie ks. prof. Sznurowackiego **5 zł** i zaprasza ks. Franciszka Pastucha, proboszcza w Lesznej Górnej ad Cieszyn i p. Witolda Martynę, agronoma w Czernichowie pod Krakowem.

P. JANINA SMÓLSKA z Baligrodu, zaproszona przez p. St. Faliszewskiego składa na fundusz prasowy **3 zł** i zaprasza do złożenia na ten sam cel dowolnej kwoty: p. dr. Kazimierza Niedzielskiego w Sanoku, p. por. Bolesława Jusa w Sanoku, p. pułkownika Franciszka Stoka w Sanoku, p. dr. Juljana Kijasa w Rzeszowie, Filja gimn., ul. Krakowska, p. Michała Gładysza, prof. gimn. w Borysławiu, p. Jerzego Gołkowskiego w Borysławiu „firma Galicja“, p. Stanisława Sławińskiego w Lidzie, inspektorat szkolny, p. Józefa Grossingera, właściciela dóbr w Mchawie, ost. p. Baligród, p. dr. Emila Wagnegra, adwokata w Baligrodzie, p. dr. Aleksandra Battlera, adwokata w Baligrodzie, p. inż. Stanisława Smólskiego w Białobrzegach p. Augustów, p. Mieczysława Zrogowskiego w Borysławiu, ul. Wolanięcka, p. Tadeusza Jakubowskiego w Myczkowcach, ost. p. Hoczew pow. Lisko, p. Edwarda Kowalczuka, nacz. sądu w Kulikowie, p. Helenę Bułatównę, dyr. szkoły w Kulikowie, p. Władysława Ilnickiego, nacz. sądu w Skałacie, p. Józefę Ilnicką, naucz. w Nowem Mieście, p. Ludwika Grubera, nacz. sądu w Rymanowie, p. dr. Aleksandra Popera w Lisku, p. Jadwigę Janiszewską, kanc. sąd. w Sanoku i p. Ludwika Janickiego, sędziego w Gródku Jagiellońskim.

P. JAN BODEK z Międzywodzia wezwany do łańcucha prasowego przez p. Józefa Czackiego, generalnego pełnomocnika dóbr Przecława, składa **5 zł** i wzywa ks. kanonika Michała Srokę, prob. w Baranowie, ks. Józefa Mastalerza, prob. w Woli-Golego p. Baranów, p. Stefana Rylskiego, dyrektora dóbr i lasów Tuszowskich w Babulach, p. Jaślany, p. Rudolfa Freja, dyr. lasów w Durdach p. Baranów i p. Tadeusza Brodkiewicza z Tarnobrzega.

P. WŁADYSŁAW TRZECIAK z Baranowa ad Tarnobrzeg składa **5 zł** i zaprasza do łańcucha prasowego ks. kan. Michała Srokę, prob. w Baranowie, ks. Stanisława Bochenka, katechetę w Baranowie, ks. Piotra Wareckiego, katechetę w Pilźnie, p. Stefana Rylskiego, dyr. dóbr i lasów Tuszów, zam. w Babulach p. Jaślany, p. Rudolfa Freya, dyr. lasów Durdy p. Baranów, p. Tadeusza Brodkiewicza, przemysłowca w Tarnobrzegu, p. Ludwika Wnękowskiego, dyr. szkoły w Baranowie, p. Witolda Kozłowskiego w Baranowie, p. dr. Stefana Szatkę w Baranowie i ks. Józefa Mastalerza, prob. w Woli-Gołego p. Baranów.

P. KL. RYBICKA Gorlice, wezwana przez p. Gawłową składa **5 zł.**

P. MARJA HOERUNTERÓWNA Zagórnik p. Andrychów, wezwana przez p. A. Zrazikównę składa **6 zł** i zaprasza ks. Jana Martinczaka Osiek p. Oświęcim i p. Janinę Stafińską, naucz. Osiek p. Oświęcim.

P. INŻ. E. SKINDER w Grybowie **2 zł.**

KS. JAN CYRANOWSKI, Uniejów składa **5 zł** i zaprasza ks. prał. Sobczyńskiego w Kaliszu.

KS. WŁ. KUREK, w Zawadzie p. Dębica składa **5 zł.**

P. JAN BROŃSKI, Mielec składa **5 zł.**

KS. K. BORÓWKA, p. Jędrzejów składa **5 zł.**

KS. WŁADYSŁAW GWOŹDZICKI w Jaśle składa **5 zł.**

KS. FRANCISZEK MŁYNARSKI, prob. w Skałacie składa **5 zł.**

P. WŁADYSŁAW CABALSKI w Starym Sączu składa **3 zł.**

P. DR. BRONISŁAW WACHULSKI w Dziedzicach składa **3 zł.**

STOWARZYSZENIE DZIEWCZĄT w Komorowicach składa **5 zł.**

KS. PROB. LEON OLCZAKOWSKI w Bobrownikach p. Grodziec, wezwany przez ks. Franc. Dobrowolskiego i ks. Szulca składa **10 zł.**

PP. JANINA I HELENA POLASZEK na wezwanie p. dyr. Skarbka z Oświęcimia składają **5 zł** i zapraszają p. prof. Stankiewicza i p. Ptaszyńskiego z Oświęcimia.

KS. NAMYSŁO, Sosnowiec, wezwany przez p. Kuniora składa **5 zł.**

P. A. RUSSANOWSKA, Kraków składa **6 zł.**

Sport.

Druga porażka Polaków w Wiedniu.

Wieczorem dnia 26 b. m. odbyły się zawody **Austrja—Polska z wynikiem 3:1 (2:0).** Do przerwy przewaga po stronie Austrji. W drugiej połowie gry Polacy uzyskali honorową bramkę przez Tupalskiego, wśród licznych oklasków publiczności, która widocznie sympatyzowała z naszą drużyną. Z polskiej drużyny najlepsi: Adamowski w napadzie i Kowalski w obronie.

W dalszym ciągu rozgrywek hockeyowych (w dniu 26 b. m.) Belgja zwyciężyła Węgry w stosunku 6:0 (2:0).

—o0o—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Jakich mamy mistrzów Polski (r. 1926) w pięściarstwie? Oficjalna lista: **waga musza** — Moczko II (Sokół — Katowice); **waga kogucia** — Górny (Boxing Klub — Królewska Huta); **waga piórkowa** — Iwański (Unja — Poznań); **waga lekka** — Majchrzycki (Warta — Poznań); **waga półśrednia** — Arski (Warta — Poznań); **waga średnia** — Ertmański (Warta — Poznań); **waga półciężka** — Gerbich Krusche Ender — Łódź); **waga ciężka** — Konarzewski (Union — Łódź).

—o0o—

Rozwój lotnictwa w Polsce.

Na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu L. O. P. P. zatwierdzono budżet, oraz program działalności na rok bieżący. Budżet obliczony jest w sumie 4.061.000, z czego przeszło połowę, bo 2.161.000, asygnowano na zakupy **terenów, roboty niwelacyjne i budowę hangarów dla blisko 30-tu lotnisk.**

Nowe lotniska mają być założone w roku bieżącym w następujących miejscowościach: w Warszawie (Okęciu), Płocku, Dęblinie, Zawadach, Łucku, Brodach, Łodzi, Noworadomsku, Stanisławowie, Katowicach, Krakowie, Dębicy, Częstochowie, Poznaniu, Jarocinie, Ostrowiu, Toruniu, Starogardzie, Pucku, Lwowie, Przemyślu, Pińsku, Słonimiu, Wilnie, Mołodecznie, Białymstoku i Brześciu n. Bugiem. Pozatem w najbliższych latach będzie stworzony cały szereg dodatkowych lotnisk o znaczeniu ściśle lokalnem.

Zgromadzenie Ch. D. w Przeworsku.

W niedzielę dn. 23 b. m. odbyło się w Przeworsku imponujące zebranie publiczne, urządzone staraniem Ch. D., na które przybyli licznie mieszczanie tamtejsi. Zagaił i przewodniczył p. Józef **Krogulecki.** Pierwszy przemawiał p. dr. **Nieć** z Rzeszowa, podając przebieg umacniania się państwowości polskiej od chwili uzyskania niepodległości. Następny mówca, poseł prof. **Bryła,** przedstawił naszą sytuację polityczną zewnętrzną i wewnętrzną oraz gospodarczą, omówił krytycznie rugi w administracji i jej dezorganizację, wreszcie podkreślił konieczność organizowania się społeczeństwa, a specjalnie mieszczaństwa, któremu najlepszą opiekę daje Chrześc. Demokracja. Na zebraniu obecny był też jako gość pos. **Pieniążek** (PSL. „Piast“), który scharakteryzował stan ustawy o ordynacji wyborczej do gmin wiejskich i miejskich, wypowiadając się przeciw prawu wyborczemu do tychże. Po dyskusji, w której wyróżniło się przemówienie p. Jana Kroguleckiego, zabrał jeszcze raz głos poseł Bryla, poczem uchwalono następujące rezolucje:

Zgromadzeni uznajemy, że jedyną wytyczną poprawy stosunków gospodarczych i politycznych jest:

1) Zjednoczenie się narodu całego na podłożu katolickiem i narodowem, a walka przeciw wszelkim stronnictwom i elementom, podkopującym katolicyzm;

2) połączenie się w Sejmie wszystkich stronnictw na gruncie katolickim i narodowym z odsunięciem postulatów partyjnych do czasów normalnych gospodarczo i politycznie;

3) zdobycie napowrót autorytetu i powagi Sejmu, które może nastąpić przez stworzenie zdecydowanej większości;

4) żąda wydania **ustaw wyjątkowych przeciw wszelkim stronnictwom, podkopującym religję i byt państwowy** i przeprowadzenia z całą energją tych ustaw;

5) Zjednoczenie ogólne powinno objąć w pierwszym rzędzie **mieszczaństwo katolickie** nasze, jako warstwę narodu najwięcej uświadomioną. Jako P. Str. Ch. D. wzywamy do organizowania się mieszczaństwa w **P. S. Ch. D.;**

6) wobec **faktu, że podstawą siły gospodarczej państwa** poza rolnictwem jest **przemysł** i rzemiosło, zebrani stwierdzają, **że polski stan** mieszczański (rękodzieło i drobne kupiectwo) przechodzi w chwili obecnej niezmiernie **ciężki** kryzys i potrzebuje szczególnej opieki ze strony rządu, która winna się wyrazić w formie reformy systemu podatkowego w tym kierunku, aby słabym finansowo, a zdrowym gospodarczo warsztatom pracy ulżyć w ich świadczeniach podatkowych, a równocześnie ułatwić im uzyskiwanie taniego kredytu inwestycyjnego.

Po zebraniu publicznem odbyło się zebranie organizacyjne Ch. D., na którem po referacie posła Bryły, **wybrano Zarząd Ch. D.** o następującym składzie: Prezes — Józef Krogulecki, zastęp. — ks. Gagatnicki, skarbnik — W. Mirkiewicz, sekretarz — Zawilski; członkowie: Benbenek, Fornalski, Gogojewicz, **Jan Krogulecki,** Józef Mirkiewicz, Mroczyński.

Koło Ch. D. w Przeworsku liczyło 60 członków, po zebraniu publicznem wpisało się doń kilkunastu nowych członków.

Degradacja ks. Huszny.

Skandaliczna afera z rozwodami, które masowo przeprowadzali dwaj apostaci, obecnie prawosławni księża: Huszno i Zacharjasiewicz, zwróciła wreszcie uwagę nawet prawosławnego konsystorza, który, jak wiadomo, bez większych trudności udziela rozwodów. Metropolita warszawski, Dionizjusz, rozesłał do księży „polsko-katolickiego (?) narodowego kościoła“ okólnik, w którym zawiera się następujące postanowienie:

> „Zabrania się przyjmowania wszelkich spraw rozwodowych. Wszystkie zakończone i rozpoczęte sprawy powinny być zwrócone do konsystorza prawosławnego w Warszawie. **Ksiądz Huszno i ksiądz Zacharjasiewicz przestają być członkami konsystorza prawosławnego w Warszawie, a zostają tylko księżmi swoich parafij“.**

Ta degradacja demagogów sekciarskich dowodzi, jak wielki błąd popełnił rząd, legalizując sektę Huszny, — sektę, która w życie rodzinne wnosi rozprężenie rozwodowe, oburzające nawet prawosławnych.

Co piszą protestanci o katolicyźmie.

Norweski pastor, Dr Stande, zastanawiając się nad postępami katolicyzmu, pisze w jednem z norweskich czasopism: „Niema wątpliwości, że po okresie Lutra stracił Kościół katolicki swą supremację nad narodami. Ale dziś naodwrót musi się przyznać, że we wszystkich kościołach, ongiś oderwanych od Rzymu, rozwija się mniej lub więcej tendencja przybliżenia do katolicyzmu, nad czem myśli tak ogół, jak i jego przewodnicy“.

Inny zaś protestant, p. Stangeur, nie waha się twierdzić: „Czy jest prawdą, że katolicyzm stracił jakoby swe stanowisko przodownicze w świecie? Fakt, że myśliciele i kierownicy życia religijnego różnych kościołów, coraz wyraźniej, wiedzeni jakąś wewnętrzną siłą, skierowują swe myśli, jakby do bieguna, do Rzymu, fakt ten jest w sprzeczności z powyższą tezą. Prawda mówi sama przez się. Już w roku 1910 zapoczątkował się na Węgrzech ruch powrotu do katolicyzmu. Protestantyzm upada coraz bardziej w Niemczech, gdy katolicy zyskują nowe wpływy. Również w państwach bałtyckich obserwuje się wielki wzrost katolicyzmu kosztem protestantyzmu. W Anglji podobne widzimy zjawisko. W Stanach Zjednoczonych nie można już mówić o postępie katolicyzmu, ale o triumfalnym jego pochodzie. Od roku 1910 przybyło Kościołowi katolickiemu blisko sześć miljonów wiernych. W Szwajcarji wzrosła liczka katolików z 33 na 42 procent. Genewa, ta stara twierdza protestantyzmu, będzie wkrótce miała większość katolicką. W Holandji rośnie też ten „przeciwnik“ z zatrważającą szybkością“.

Radio.

Piątek 28 stycznia.

Warszawa f. 1015: g. 16.45 — Odczyt o kościołach meksykańskich p. M. Wańkowicz, g. 17.10 — Odczyt o lotnictwie, g. 17.40 — Koncert, g. 19 — Odczyt o telewizji, g. 20.05 — Koncert; **Gdańsk** f. 272.2: g. 11 — Muzyka dzwonów; **Praga** f. 348.9: g. 12.15 — Koncert, g. 15.30 — Koncert; **Wiedeń** f. 517.2 i 577: g. 11 — Koncert, g. 16.15 — Koncert; **Budapeszt** f. 555.6: g. 18.20 — Koncert na gitarach, g. 20.30 — Koncert.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Zlikwidowanie szajki włamywaczy kasowych.

W toku dalszych dochodzeń policyjnych w sprawie ostatnich włamań kasowych, aresztowano spólników uwięzionego już Gustawa Weisterka, a mianowicie: **Piotra Pawłusińskiego i Jana Nowaka**, zwanego Boruwą, mających za sobą **bogatą przeszłość kryminalną**, którzy wraz z Weisterkiem i pod jego przewodnictwem przedsiębrali wyprawy złodziejskie.

Ustalono bowiem, że wieczorem w dniu 24 grudnia ub. r. po omówieniu planu, udali się na ul. Florjańską do domu, w którym mieści się restauracja Hueta, otwarli tam piwnicę przed godz. 10 wieczorem, weszli do niej i zaczekali do godz. 12 w nocy: tam odemknęli wytrychem drzwi prowadzące ze sieni do lokalu restauracyjnego, gdzie **wycięli za pomocą „raka“ ścianę kasy ogniotrwałej i skradli kilkaset złotych**, 2 kawałki salami, kilka flaszek wódki, rumu, oraz rewolwer. Po rozbiciu kasy, **Weisterek obmył się piwem**, poczem ze zdobyczą wrócili do tej samej piwnicy i zaczekali do rana następnego dnia do czasu otwarcia bramy, popijając wódkę. Po opuszczeniu piwnicy, udali się do swych znajomych przy ul. Królowej Jadwigi, gdzie dokończyli uczty.

Podobną wyprawę urządzili z dobraniem sobie trzeciego towarzysza, Jana Nowaka, **na sklep kolonjalny Marcelego Dutkiewicza** przy linji A—B, w nocy z 20 na 21 b. m. Tutaj weszli do piwnic firmy Fischera, następnie po wyjęciu deski w ścianie drewnianej, do piwnic Dutkiewicza, a potem po schodach do sklepu. Tutaj **przewrócili kasę ogniotrwałą na podłożone worki** i podzielili się pracą w następujący sposób: Nowak stanął przy drzwiach głównych wewnątrz sklepu na czatach, trzymając w ręku koniec sznurka, doprowadzonego do kasy, przy której stanął znów Piotr Pawłusiński i trzymał drugi jego koniec. **Weisterek pruł ścianę kasy „rakiem“. Jednokrotne szarpnięcie sznurkiem przez Nowaka, miało oznaczać, że nie grozi niebezpieczeństwo, a dwukrotne, że** ktoś przechodzi Linją A-B.

Po 1½ godzinie uporał się Weisterek z kasą, jednak **nic nie znalazł.** Wobec tego **skradł puszkę z trzydziestu kilku złotymi** z podręcznej kasy i paczkę pomadek. Po „pracy“ zeszli wszyscy trzej do piwnicy, zabrali ze sklepu zwoje kiełbas, a **znalazłszy w bocznych piwnicach kilka flaszek wódki i wina, raczyli się,** aż do otwarcia bramy. Jak stwierdzono, sprawcy **planowali wówczas okradzenie hurtowni tytoniowej przy linji A—B Bujańskiego.**

—oOo—

O rozbudowę szkolnictwa powszechnego.

Rada szkolna miejska w Krakowie zwróciła się do Prezydjum miasta o przedłożenie Radzie miejskiej planu rozbudowy szkolnictwa powszechnego w Krakowie i wprowadzenie podatku szkolnego na cele budowy szkół. Rada szkolna stwierdza, że pomieszczenie szkół powszechnych jest wprost rozpaczliwe, odbija się ujemnie na toku nauki, wobec czego prosi Prezydjum miasta o postawienie powyższych spraw na porządku najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Rozszerzenie cmentarza rakowickiego.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie podkomitetu sekcji ekonomicznej dla spraw cmentarnych, w obecności prez. m. Rollego i wiceprez. Ostrowskiego. Po rozpatrzeniu obecnego stadjum sprawy rozszerzenia miejskiego cmentarza Rakowickiego, uchwalił podkomitet prosić Prezydjum miasta **o osobistą interwencję w Ministerstwie robót publicznych**, w celu ostatecznego sfinalizowania sprawy przez **możliwie spieszne przekazanie gminie m. Krakowa gruntów skarbu Państwa pod rozszerzenie tego cmentarza.**

Następnie zajmował się podkomitet sprawą rozszerzenia nowego cmentarza podgórskiego i uchwalił w zasadzie rozszerzenie tego cmentarza według planów sporządzonych przez magistrat. Sprawa ta będzie następnie — z rozwinięciem szczegółów co do linij regulacyjnych i wykupna potrzebnych pod rozszerzenie gruntów prywatnych — przedmiotem obrad sekcji ekonomicznej Rady miejskiej.

W dalszym ciągu, po wysłuchaniu sprawozdania magistratu o sposobie obsługi grobów, wykonywanej na cmentarzach przez m. Zakład ogrodniczy, postanowił podkomitet, ze względów porządkowych i estetycznych, **wprowadzić odtąd obsypywanie grobów czerwonym grysikiem porfirowym.** Wkońcu, załatwiając podanie urzędu parafjalnego w Prądniku Czerwonym, **uchwalił podkomitet zezwolić na grzebanie zmarłych z tej parafji na m. cmentarzu Rakowickim za uiszczaniem opłat** przepisanych przez magistrat.

Ruch ludności w listopadzie 1926.

W ciągu listopada 1926 r. zawarto w Krakowie małżeństw 177 (w październiku 207), w tem chrześcijańskich 130 (171), żydowskich 47 (36). Urodziło się żywo dzieci 345 (355), ślubnych 280 (287), nieślubnych 65 (68), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 25 (11). Wśród żywo urodzonych było chłopców 180 (181), a dziewcząt 165 (174). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 268 (310) — miejscowych 195 (219), obcych 73 (91). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 142 (165). **Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 34 i na choroby organiczne serca (32).** Wśród zmarłych było chrześcijan 230 (w październiku 247), a żydów 38 (63).

—oOo—

Kraków, 28 stycznia.

Piątek 28: św. Walerjusza, św. Jakóba pust.
Sobota 29: św. Franciszka Salezego.
Sobota 29: wschód słońca o godz. 7.20, zachód o 16.28.

—oOo—

NA STRONIE 8-MEJ dziennika zamieszczamy artykuł p. t. „Człowiek z 1000 patentów“ z okazji 80-lecia urodzin Edisona, dalej sprawozdanie z kin krakowskich, oraz rzeczy ciekawe.

ZGON O. LAETUSA BERNATKA, fundatora krakowskiego szpitala OO. Bonifratrów i senjora prowincji polskiej, tak niezmiernie zasłużonego dla naszego miasta i kraju, wywołał wielki żal wśród mieszkańców Krakowa, którzy patrzeli na 40-letnią pracę humanitarną tego niezwykłego zakonnika. Obszerne wspomnienie pióra J. St. Pietrzaka zamieścimy jutro.

PROF. SOBIESKI CZŁONKIEM AKADEMJI NAUK W PRADZE. Akademja nauk w Pradze czeskiej zamianowała Dr. Wacława Sobieskiego, profesora Uniw. Jag., zwyczajnym członkiem zagranicznym.

PREZES ŁĄCKI PRZENIESIONY DO POZNANIA. Prezes okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, Dr Benedykt Łącki, został mianowany prezesem Okręgowego Urzędu ziemskiego w Poznaniu z dniem 1 lutego b. r. Kierownictwo krakowskiego Urzędu obejmuje zastępca prezesa, p. Adam Ruebenbauer i prowadzić je będzie aż do czasu zamianowania nowego prezesa.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 7.15 wieczorem w mieszkaniu prezesa Związku, p. Karola Huberta Rostworowskiego przy ul. św. Jana 20.

KONSEKRACJA DZWONÓW. W niedzielę 30 b. m. o godz. 3 po południu w kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej 18, odbędzie się uroczystość konsekracji czterech dzwonów im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Konsekracji dokona Książę Metropolita Sapieha.

ZMIANA NAZWY SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa oświaty nazwa Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie została z dniem 1 stycznia br. zmieniona na: „Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie“.

NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY. Dyrekcja kolei państwowych otwiera z dniem 1 lutego b. r. przystanek osobowy „Brzeszcze“ na linji Petrowice—Bohumina—Kraków między stacjami Jawiszowice—Oświęcim. Na tym przystanku będą się zatrzymywały wszystkie pociągi osobowe, które dotychczas zatrzymywały się w ładowni Brzeszcze. Równocześnie znosi się wszystkie postoje pociągów osobowych na stacji „Brzeszcze ładownia“.

RUCH TELEFONICZNY. Z dniem 15 lutego b. r. zaprowadza Dyrekcja poczt relacje telefoniczną między Krakowem, Bielskiem, Zakopanem, Starym Sączem, Nowym Sączem oraz Nowym Targiem, a miejscowością Spissku Bela w Czechosłowacji.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 26 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. miasta dra Wielgusa posiedzenie Sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie waloryzacji pożyczki czeskiej w kwocie 4 miljonów kor. W dalszych obradach uchwalono wnioski w sprawie udziału gminy w budowie kolei Kraków—Pińczów oraz poboru 10% dodatku gminnego do opłat od podań i świadectw urzędowych. Wreszcie załatwiono sprawę darowizny p. Cecylji Kowarskiej na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie.

SPISY POBOROWYCH ROCZNIKA 1906 będą wyłożone od dnia 1 lutego br. na przeciąg dwóch tygodni do przejrzenia w godzinach urzędowych w Wydziale V Magistratu oficyna I piętro drzwi nr. 20. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

AUTOMOBIL NA KSIĘŻYCU. Od dłuższego czasu agenci firmy Mr. G. E. Raudith-Tallin (Estonja) „Times is Money System“ trudnią się sprzedażą biletów uprawniających do nabycia samochodów Forda. Według informacyj zasięgniętych za pośrednictwem poselstwa polskiego w Estonji — działalność tej firmy obliczona jest wyłącznie na łatwowierność ludności, a nawet ostatnio wpłynęły doniesienia przeciw wspomnianej firmie; wobec tego ostrzega się przed nabywaniem fałszywych biletów loteryjnych.

KTO STRZELAŁ? Dnia 26 bm. o godz. 1.30 pop. wpadła kula karabinowa do mieszkania Benjamina Chrobaka przy ul. św. Wawrzyńca l. 28 II p., uszkadzając ścianę i lustro; w ludziach wypadku nie było. Z kierunku strzału można wnosić, że pochodził on od strony Krzemionek.

ZŁAMAŁ NOGĘ. Wczoraj rano interwenjowało Pogotowie ratunkowe w gimn. VIII przy ul. Starowiślnej, gdzie podczas pauzy uczeń I kl., Edward Pietraszko, doznał złamania nogi. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala chirurgicznego.

FATALNY UPADEK. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosiła się wczoraj Anna Bębenek, robotnica, która poślizgnąwszy się na ulicy, upadła tak fatalnie, że doznała złamania lewej ręki. Ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie do szpitla.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

„BEZPIECZEŃSTWO POLSKI“. Na powyższy temat wygłosi gen. Stanisław Haller odczyt w sali Kopernika Un. Jag., w niedzielę 30 b. m. o godz. 6 wieczorem.

W „ODRODZENIU“ (Kanonicza 15, I p.) dziś o godz. wygłosi ks. prof. Piwowarczyk odczyt o „Action Française“. Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

ZEBRANIE INAUGURACYJNE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU MISYJNEGO odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 11.30 przedpoł. w sali sodalicyjnej (Plac Marjacki — wejście obok kościoła św. Barbary). W programie referat ks. Krzyszkowskiego pt.: „Kulturalne i cywilizacyjne znaczenie Misji“.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POSZKODOWANYCH WOJNĄ odbędzie się w Krakowie d. 6 lutego br. o godz. 10 przedpoł. w sali Domu związkowego przy ul. A. Potockiego 11 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; wybór władz Związku; wnioski i interpelacje. O liczny udział interesowanych członków uprasza Zarząd.

POSIEDZENIE TWA MATEMATYCZNEGO odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 6.45 wieczór, w lokalu Instytutu Matematycznego Un. Jag. (Gołębia 20). Prof. Dr. Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Zastosowania totalizacji do teorji równań różniczkowych o cząstkowych pochodnych typu eliptycznego. — Cz. II.“. — Goście mile widziani.

OGÓLNE ZEBRANIE NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET, zwołane z racji zjazdu wojewódzkiego, odbędzie się dnia 2 lutego br. o godz. 4 pop. w sali Rady powiatowej, Pijarska 1. Referaty wygłoszą posłanki: Irena Puzynianka „O polskiej myśli politycznej“ oraz H. Stęślicka „O stosunkach na G. Śląsku“. N. O. K. zaprasza członków i gości do wzięcia licznego udziału w zebraniu oraz w nabożeństwie, które zostanie odprawione tego dnia o godz. 9 rano w kościele PP. Prezentek.

—O—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kredowe koło“ (popularne).
Sobota: „Wiedza radosna“ (premjera).
Niedziela po południu: „Pastorałka“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Niedziela wiecz.: „Wiedza radosna“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Księżna Cyrkówka“ z E. Gistedt.
Sobota: „Księżna Cyrkówka“ z E. Gistedt.
Niedziela popoł.: „Baron Kimmel“ — wieczorem: „Księżna Cyrkówka“ z E. Gistedt.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 28: Chór Ukraiński.
Sobota 29: Chór Ukraiński.
Niedziela 30: Piccaver, tenor.
Środa 2: Zula Pogorzelska.

—oOo—

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Czarny Pierrot“.
BAGATELA: „Targowisko życia“.
NOWOŚCI: „Jedynaczka króla miedzi“ i „10.000 narzeczonych“ (Buster Keaton).
PROMIEŃ: „Trujący czar“ (R. Valentino).
REDUTA: „Sygnał śmierci“ i „Marynarz wbrew woli“.
WANDA: „Niebezpieczny zakład“ i „Dodo rekrutem“.
WARSZAWA: „Burłak z nad Wolgi“.
UCIECHA: „Królewicz fijołków“, komedja 10 aktów.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO Jutro premjera komedji Arnolda Fraccarolego „Wiedza radosna“ (La gaia scienza), w przekładzie Zofji Jachimeckiej. W zabawnej tej grotesce rolę główną młodego Pasco wykona dyr. Nowakowski. Resztę obsady stanowią panie: Bednarzewska, Koronkiewicz, Klońska, Granowska, Zarucka, panowie: Kułakowski, Burnatowicz, Leliwa, Chodecki, Miarczyński, Sawan i Suchcicki. Reżyseruje dyr. Nowakowski. Niedzielne popołudniowe przedstawienie „Pastorałki“ Schillera jest ostatniem w tym sezonie powtórzeniem tego interesującego widowiska muzycznego.

ZULA POGORZELSKA, EUGENJUSZ BODO, J. KANIEWSKA I W. JASTRZĘBIEC, znakomici artyści warszawscy, rozpoczynają krótką gościnę w Krakowie we środę 2 lutego b. r. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—oOo—

Kronika karnawałowa.

Z wieczoru korporacji „Arcadia“.

Do rzędu najbardziej udałych zabaw bieżącego karnawału można śmiało zaliczyć zabawę korporacji „Arcadia“, która odbyła się w dniu 25 b. m. w salonach dawn. pałacu XX. Sanguszków przy ul. Warszawskiej. Przy dźwiękach doskonałej orkiestry akademickiej, pod batutą p. Hoffa, bawiono się ochoczo do białego rana, w 4 salach.

Z mnóstwa efektownych toalet wyliczamy tylko niektóre: śliczna sukienka lila z koralikami p. A. Gargulówny, seledynowa p. H. Grabowskiej, różowa ze srebrną koronką p. M. Michalskiej, bardzo efektowna p. Z. Horaczukówny, różowa ze złotą koronką p. Z. Frytówny, zielona p. T. Wielgusówny, blado różowa p. Więcławówny, podobna p. H. Fieberówny, łososiowa ze srebrną koronką p. D. Dmochowskiej, koralowa z marabutami p. A. Niteckiej, błękitna p. Huetówny, fraise p. Kosińskiej, amarantowa p. Lubaszkówny, pawia p. Balickiej, zielona srebrem wyszywana p. Negruszówny, ciemno-różowa p. Szostkiewiczówny, seledynowa p. Pochwalskiej i w. in.

Role gospodarzy pełnili ochoczo i umiejętnie pp. Długoszewski, W. Bugayski, Hoffman i Wiśniowski. Tańce (był też i mazur) prowadzili pp. Bukowski i Wł. Bałabuszyński.

m. j.

Wieczornica podhalańska.

Akademicki Związek Podhalan w Krakowie urządza dnia 1 lutego tradycyjną wieczornicę podhalańską w salach saskich przy ul. św. Jana 1. 6. I p. Początek o godz. 9 wieczorem. Do tańca przygrywać będą: orkiestra 6 pap. i muzyka góralska. Wieczornica urozmaicona będzie szeregiem niespodzianek.

SPRAWA KREDYTU RĘKODZIELNICZEGO.

Akcja rozprowadzenia przyznanego w województwie krakowskiem kredytu rękodzielniczego, jest już na ukończeniu. W szczególności z kwoty 380.000 złotych podjęło już 16 powiatów ogólną kwotę 333.000 złotych, tak, że pozostała jedynie kwota 47.000 złotych na dalszo pięć powiatów, która to kwota zostanie już w najkrótszym czasie wypłacona po wypełnieniu pewnych formalności przez odnośne kasy.

Mikołaj Rej o Litwie.

„Trybuna Narodu“ drukuje w Nrze 5 wiersz Mikołaja Reja p. t. „Księstwo Litewskie“ ze „Zwierzyńca“, wydanego w r. 1562. Przytaczamy go ze względu na aktualność:

To się państwo nie czuje, iż na spasi siedzi,
A źli z nim tuż o miedzę ze wszech stron sąsiedzi;
A przedsię się z motyką i na słońce miece,
A kto serdyt a nie duż, baczyć tego nie chce.
Ano więc wrzeszczy kokosz, kiedy dwa jastrząbi.
Jeden rano, a drugi z wieczora ją gnąbi.
Radziłbych, by Poznania, Lwowa a Krakowa
Dzierżeli się, boby im gładsza była mowa.

(Rej ostrzega Litwę, że „na spasi siedzi“, to jest w miejscu, otwartem na napady nieprzyjacielskie, że na jej byt nastają dwa jastrzębie: car moskiewski i książę pruski; stwierdza, że nie widzi tego niebezpieczeństwa tylko ten, kto „serdyt a nie duż“, to jest ten, kto gniewliwy — a nie ma dosyć sił, żeby się ostać, jako samodzielne państwo: wobec tego czy nie jest własnym interesem Litwy połączyć się z Polską? Red.).

Ruch wydawniczy.

Wyszedł nr. 2 pożytecznego pisma dla matek pt. „Dziecko i matka“. Numer ten przynosi ciekawy art. dr. N. Krąkowskiej pt. „W sprawie kardynalnego błędu w wychowywaniu dziecka“, dr. M. Wierzbowskiej „O umysłowym rozwoju dziecka“, dr. J. Grunera „Wychowanie fizyczne dziecka“, dr. R. Barańskiego „O wynoszeniu niemowląt“, dr. J. Mozołowskiej „O wyprzaniach“, dr. M. Gromskiego „Mleko“. Oprócz odpowiedzi na listy rodziców znajdujemy model wełnianych pończoszek dla dziecka, arkusz wzorów i tablicę krojów.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bilans handlowy w r. 1926.

IMPORT. — Korzystny wynik. — Silna redukcja wszystkich pozycyj. — Wpływ urodzaju. — Jak odbiło się zubożenie społeczeństwa na imporcie. — Przywóz towarów luksusowych w r. ub. — Charakterystyczny objaw.

I. Główny Urząd Statystyczny opublikował w tych dniach cyfry, ilustrujące rozwój naszego handlu zagranicznego w r. ub. Z uwagi na to sprawa bilansu handlowego wywoływała w ub. roku tyle zainteresowania, warto zająć się bliżej jego analizą.

Trzeba stwierdzić (na co już tylokrotnie zwracano uwagę), że ub. rok był dla nas **bardzo pomyślny,** o ile idzie o stosunki handlowe z zagranicą. Bilans handlowy za ten okres czasu zamykamy nadwyżką eksportu o wartości **409,791.000 zł. w złocie.** Jest to istotnie poważny sukces jeżeli zważymy, że bilans za r. 1925 zamknął się **deficytem 329,751.000 zł. w złocie.** Bliższa jednak analiza tego pomyślnego objawu wykazuje, eż korzystny bilans zawdzięczamy przedewszystkiem **nader silnej redukcji importu** a w bardzo małym stopniu wzrostowi eksportu Lecz i tu pomógł nam bardzo wiele strajk angielski, a więc szczęśliwy zbieg okoliczności.

Jak z tego widać, rozwój bilansu handlowego w ub. roku nie może jeszcze wywoływać zadowolenia, gdyż nie jest wyrazem zdrowego rozwoju stosunków gospodarczych.

Ogólny import w roku ub. przedstawia **wartość 896,226.000 zł. w złocie, wobec 1,602,823 tysięcy zł. w złocie** w r. 1925. Już zestawienie tych dwóch cyfr tłumaczy nam zagadkę aktywności naszego bilansu handlowego.

Jak już wyżej zaznaczyłem, cechą charakterystyczną importu w r. ub. jest jego wydatna redukcja. Występuje ona najsilniej w grupie produktów spożywczych, których w ub. roku importowaliśmy **za 153,997.000 zł., wobec 462,507.000 zł. w r. 1925.** Stoi to w ścisłym związku z **korzystnym urodzajem,** który pozwolił nam ograniczyć bardzo wydatnie import zbóż i mąki, a następnie z spadkiem konsumcji, wskutek zubożenia ludności.

Wpływ pierwszego czynnika widać **w 423 tys. zł. w złocie wartości importu mąki** i 5 milj. zł. w złocie przywozu zbóż w r. 1926, wobec **136 milj. zł. w złocie** importu mąki i 59 milj. zł. w złocie importu zbóż w r. 1925.

Spadek zaś konsumcji występuje przedewszystkiem **w redukcji masowych artykułów importowych,** jak ryż, kawa, herbata, śledzie, tłuszcze jadalne, a nawet i tytoń. Zmniejszenie się importu niektórych z tych artykułów jest wprost uderzające. Tak np. import ryżu w ub. roku spadł do 12 milj. zł. w złocie wobec 29 milj. zł. w złocie w r. 1925, śledzi do 17 milj. zł. w złocie w porównaniu z 22 milj. zł. w złocie w r. 1925. Pewną rolę odegrała tu reglamentacja przywozu, ale główny wpływ wywarło **zubożenie konsumenta, które stało się najsilniejszym hamulcem importowym.**

Wydatne ograniczenie importu widać również i w innych pozycjach grupy produktów spożywczych. Tak np. **import owoców z 28 milj. zł. w złocie** w r. 1925. spadł do 10 milj. zł. w złocie w r 1926. win z 5 milj. zł. w złocie do 3 milj. zł. w złocie i t. d. Ogółem import spożywczych towarów luksusowych przedstawiał w ub. roku **wartość 21,800.000 zł. w złocie, wobec 50 milj. zł. w złocie w r. 1925,** na import zaś artykułów spożywczych pierwszej potrzeby wydaliśmy w r. ub. **87 milj. zł. w złocie, w porównaniu z 124,500.000 zł. w złocie w r. 1925.**

Przycisnęliśmy wreszcie trochę silniej pasa jak w r. 1925, co nam wyszło na korzyść. Przytoczone powyżej cyfry, dają o tyle właściwy obraz, że sprawę importu zbóż potraktowałem oddzielnie.

Mimo tej oszczędności, w imporcie naszym **za dużo jeszcze miejsca zajmuje konsumcja,** w porównaniu z innemi grupami przywożonych towarów. Pobieżne tylko zestawienie odnośnych cyfr każe nam odliczyć **200 milj. zł. w złocie na import konsumcyjny, wobec np. 106 milj. zł. w złocie** wartości przywozu maszyn i aparatów do rozbudowy i reorganizacji naszego przemysłu, a około 400 milj. zł. w złocie importu **surowców. Jest to o tyle** wytłumaczone, że przemysł nasz, który jest głównym odbiorcą tego rodzaju towarów, przechodził w ub. roku ciężki kryzys. Oczywiście, że i w tych wszystkich dziedzinach importu widać bardzo wydatną redukcję wartości sprowadzanych **towarów.**

Jak z tego krótkiego szkicu wynika, aktywność bilansu handlowego okupiliśmy **daleko idącem nawet cofnięciem się procesu** regeneracji życia gospodarczego. Dowodzi tego nie tyle spadek importu produktów spożywczych, ile redukcja wartości przywozu maszyn lub surowców. W tej statystyce importu w r. ub. przebija się już widoczny proces t. zw. **zamrażania przemysłu.** Występuje to tem jaskrawiej, że np **ogólny kontyngent importu towarów luksusowych** pozostał w ub. r. mniejwięcej bez zmiany, w porównaniu z cyframi z r. 1925. W r. 1926 wydaliśmy na kosmetyki, jedwabie i inne towary luksusowe **22 milj. zł. w złocie, a w r. 1925 23 milj. zł. w złocie.** Za to import książek, pism i obrazów spadł w r. ub. **do 5,699.000 zł. w złocie, z 13 milj. w r. 1925.** Dla wyrazistości obrazu warto podkreślić, że import fatałaszek jedwabnych chociaż uległ w ub. r. redukcji, **jest o połowę większy, jak import książek.**

Oto krzywo zwierciadło naszego rozwoju gospodarczego.

Dr. M. M.

—o—

Nowy prezes Izby Skarbowej w Kielcach.

W najbliższym czasie w ministerstwie skarbu zajdą następujące zmiany: na stanowisko prezesa Izby skarbowej w Kielcach mianowany zostanie inspektor ministerjalny p. **Kościelski, na miejsce dotychczasowego prezesa p. Dębickiego, który odchodzi w stan spoczynku.** Do Izby skarbowej w Kielcach odchodzi również naczelnik wydziału w departamencie podatków p. **August Urban.**

—ooo—

Zeznania do podatku przemysłowego.

Związek lokatorów komunikuje: Po myśli ustawy z dnia 15 lipca 1926 r. Dz. U. P. nr. 79 poz. 560, doręczono płatnikom przypomnienia o zaliczkach na podatek przemysłowy z wyznaczeniem terminu spłaty.

Podatek przemysłowy za rok 1926 będzie definitywnie wymierzony na podstawie przedłożyć się mających zeznań do tegoż podatku, **do dnia 15 lutego b. r.** W zeznaniach tych należy wyszczególnić **wszystkie wpłacone zaliczki na podatek przemysłowy** (obrotowy), **które zostaną potrącone z ogólnej należytości wymierzonego podatku.**

Bliższych informacyj w sprawie wypełniania fasyj podatkowych, udziela biuro Związku lokatorów, Plac Matejki 3, I. p., od godziny 5 i pół popołudniu, tylko w piątki i soboty.

—o—

Na rynku akcyjnym poprawa.

Dolar dalej zniżkowy.

Zaobserwowana pod koniec zebrania giełdowego w środę pewna poprawa nastroju, **wystąpiła wczoraj silniej na jaw,** głównie pod wpływem pomyślnych wieści z Warszawy.

Zwyżkę kursów znać na razie tylko w akcjach **Banku Związku Spółek Zarobkowych, Chodorowie i Chybiu.** Inne papiery bez zmiany, niemniej przychodzi zanotować **duży wzrost zainteresowania akcjami,** a z nim i popytu. Na pogiełdziu zwyżkowe: Jaworzno, Bank Polski i Cegielski.

Notowano: Bank Przemysłowy 15 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.05 zł., Zieleniewski 14.35 zł., Górka 20.75 zł., Trzebinia fabryka mydła 6 zł., Elektrownia 19 zł., Chodorów 114 zł., Chybie 5.12—5.35 zł., Bank Polski 94—95 zł., Nafta 24 gr., Jaworzno 15.40 zł. Lokomotywy 2.17 zł., Ćmielów 27 gr., Cegielski 18—18.25 zł.

Dolar dalej zniżkowy. Kurs oficjalny wynosi 8.94—8.95 zł. za gotówkę i 8.97 zł. za czeki dolarowe.

W Krakowie identyczny kurs. Bank Polski notuje dolara po kursie 8.92 zł., czeki 8.95 zł.

Sprawy skarbowe.

Sposób uiszczania opłat stemplowych znaczkami stemplowemi.

Według art. 23 nowej ustawy stemplowej, należy **znaczki stemplowe** przepisać początkowemi lub końcowemi wyrazami pisma, albo też przepisać podpisami stron, stwierdzającymi zawarcie umowy.

Na pełnomocnictwach (art. 111) kasuje się znaczki stemplowe przez przepisanie ich początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu, lub też przez przepisanie znaczków stemplowych datą skasowania, oraz nazwiskiem lub firmą mocodawcy lub pełnomocnika.

Swiadectwa przemysłowe.

Do dnia 31 grudnia 1926 r. należało, w myśl art. 30 ustawy o podatku przemysłowym, wykupić świadectwa przemysłowe. Ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. Nr. 73, dz. u. poz. 721, wprowadziła termin ulgowy, zezwalający płacić podatki i opłaty w ciągu 14 dni, t. j. począwszy od 15 dnia po upływie terminu płatności, bez pobierania odsetek zwłoki. Ten termin ulgowy ma również zastosowanie do wykupna świadectw przemysłowych.

Niezależnie jednak od powyższego postanowienia, należałoby w razie stwierdzenia przez lustratora, że świadectwa przemysłowego nie wykupiono w terminie do dnia 31 grudnia 1926 r., zapłacić przewidziane w ustawie przemysłowej kary za niewykupienie patentu .. Wskutek starań organizacyj kupieckich, Ministerstwo skarbu ma wydać rozporządzenie unieważniające kary, o ile przed 14 stycznia b. r. zostały nałożone na osoby, które patentów nie wykupiły. Zwraca się na to uwagę interesowanych.

Nadzwyczajny 10-procentowy dodatek w 1927 r.

Według rozporządzenia z dnia 10 grudnia 1926 r. Nr. 121 dz. u. poz. 697 i rozporządzenia z dnia 27 grudnia 1926 r. Nr. 130 dz. u. poz. 780 — pobiera, względnie dolicza się w okresie od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1927 nadzwyczajny 10% dodatek do uiszczanych w tymże okresie podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jakoteż do wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych zaległości, wyżej wymienionych danin.

Nie płaci się i nie pobiera się tego dodatku: do podatku dochodowego od uposażeń służbowych, do podatku od lokali i placów niezabudowanych, do podatku majątkowego, daniny lasowej, opłaty stemplowej, od emisji akcyj, opłat celnych, oraz od dodatków samorządowych.

Terminy uiszczania opłat stemplowych.

Według art. 20 obecnie obowiązującej ustawy, opłaty od pisma, podlegającego opłacie, należy uiszczać w ciągu trzech tygodni od dnia sporządzenia pisma. Jeżeli jednak umowa, które stwierdza pismo, ma być wykonana przed upływem trzech tygodni, lub jeżeli pismo zostaje złożone sądowi lub innemu urzędowi publ., celem dokonania jakiejkolwiek czynności urzędowej przed powyższym terminem — w takim razie opłatę należy uiścić przed rozpoczęciem wykonania umowy, względnie przed złożeniem pisma.

Zachodzi więc, według obecnej ustawy, zasadnicza różnica z poprzednio obowiązującemi przepisami ustawy, według których wystarczało zgłoszenie w przepisanym terminie odnośnego pisma (dokumentu) władzy skarbowej, celem wymiaru należytości

Adw. Dr Fr. Mussil.

Ze świata katolickiego.

Arcyb. Jałbrzykowski u Papieża.

W sobotę 22 b. m. został przyjęty na audjencji prywatnej przez Papieża Piusa XI ks. Arcybiskup wileński, Jałbrzykowski. Posłuchanie trwało przeszło dwie godziny, podczas którego Papież informował się szczegółowo o sprawach kościelnych, dotyczących archidiecezji wileńskiej, poczem udzielił ks. Arcybiskupowi błogosławieństwa apostolskiego. Ks. Arcybiskup wrócił już do Wilna.

„Te Deum" w Colosseum.

W niedzielę po południu rzymski komitet „Powrotu Krzyża do Colosseum", zawiązany pod patronatem królowej włoskiej, urządził solenne nabożeństwo błagalne do św. Telemacha, męczennika, który właśnie na arenie amfiteatru oddał swe życie za Wiarę św. Po nabożeństwie, w pobliskim kościele św. Stefana wielotysięczna rzesza ruszyła w procesjonalnym pochodzie do ruin Colosseum, gdzie O. Matrire i prof. Santarelli kazali o Świętym, oraz o znaczeniu Colosseum w historji chrześcijaństwa poczem tłumy odśpiewały Vexilla Regis i Te Deum. Rektor konfraterni kaplicy w Colosseum udzielił na zakończenie błogosławieństwa relikwją Krzyża św.

ANTONI MARCZYŃSKI. 37

Czarna Pani.

Ale snać koperta sama z grubsza obeschła, lub przed listem była napisana, bo Dawidowicz zdołał z trudem odcyfrować jedno tylko słowo:

— „Kraków".

Dokonawszy tych odkryć, powrócił Karol czemprędzej do reszty towarzystwa i oświadczył, że gospodarza nigdzie nie mógł znaleźć...

A pan August nie pokazał się już wcale tego wieczora Przez Staszka (który zaglądnął do sypialni ojca) kazał przeprosić miłych gości, że z powodu silnej migreny przyjść nie może..

Wszystkie te fakty zaintrygowały Dawidowicza niezmiernie i utrwaliły go w przekonaniu, że sprawa musi być wielkiej wagi Postanowił tedy, że za wszelką cenę postara się być świadkiem tajemniczego spotkania w tak romantycznem miejscu. Chodziło tylko o ustalenie, czy chodzi w danym wypadku o siódmą rano, czy siódmą wieczór.

— Dziś mamy poniedziałek — obliczał Karol — a więc jutro rano list będzie nadany, a w środę go adresat otrzyma... To się zgadza.

W środę upewnił się Karol, że spotkanie nastąpi nie rano, lecz wieczorem, gdyż przy obiedzie zaczął pan August dopytywać skwapliwie, jakie plany ma młodzież na popołudnie czwartkowe...

— To zależy od pogody — odparła Krysia...

— Więc dajmy na to, że będzie lało.

— Wcale się na deszcz nie zanosi.

— Spojrzę na barometr — porwał się usłużnie Dawidowicz.

— Nie trzeba... Dziękuję panu. Cóż zatem będziecie robić, jeżeli będzie padało?

Jadzia wyprzedziła wszystkich w odpowiedzi:

— Ha, cóż robić wujaszku, jak nie tańczyć lub grać w Mah-Jonga. Chyba, że zabawimy się w kryjówkę...

— Ha ha ha ha... Co za pomysł!

— Nie śmiej się, Stasiu, bo mnie nie znajdziesz, jak się schowam.

— Znajdę, znajdę.. Znam wszystkie zakamarki na wylot. Pamiętasz, jak dawniej uganialiśmy po całym gmachu? Tyś była wówczas taka maleńka i miałaś wielką wstążkę wpiętą we włosy.

— A tyś miał ubranko marynarskie.

Pan August skrzywił się niecierpliwie i przerwał nić wspomnień Stacha i Jadzi.

— Jeżeli zaś będzie pogoda, na co się zanosi, to jakie macie plany?

— Przejedziemy się gdzieś konno.

— Do rzeki. Woda dziś była bajecznie ciepła.

— Albo do ruin... Jeszcze nie byłam tam w tym roku — zaproponowała Jadzia.

Pan August aż podskoczył na krześle:

— Także pomysł, moja Jadziu — odparł więcej skwapliwie, niż było potrzeba... Raczej przejedźcie się konno do księdza Mazurowicza Ucieszy się staruszek, a i wy będziecie zadowoleni, bo to najpiękniejsza okolica... Będziecie mi wdzięczni, że was namówiłem...

— Trochę daleko, papo... Spóźnimy się na obiad.

— Nic nie szkodzi, Krysiu... Właśnie jest mi to bardzo na rękę, bo i ja zapewne trochę spóźnię i na ósmą nie zdążę.

— A jeśli tak, to co innego.

— Wujcio wyjeżdża? — spytała Jadzia.

— Tak... to jest właściwie... mam interes w... w... jakże się nazywa... No, a kto wygrał ostatniego seta?

— Oczywiście, że panna Krystyna znowu mnie pobiła — odparł Dawidowicz — śmiejąc się równocześnie w duszy do rozpuku, z niezręczności pana Augusta, który nie obmyśliwszy sobie poprzednio jakiegoś wykrętu, zmieszał się pod wpływem zapytania Jadzi i nie wiedząc jak wybrnąć przeskoczył ni stąd ni zowąd z pierwotnego tematu rozmowy, na... tenis...

Stary Dobromilski upewnił się jeszcze, że młodzi w południe wyruszą z zamku i wrócą dopiero wieczorem, a upewniwszy się, odzyskał nieco humoru, stał się dużo rozmowniejszy; wieczorem zaś opowiadał, jak za tamtych dni, całe tomy przeżyć ze swoich egzotycznych podróży...

I tak przyszedł pamiętny czwartek...

O w pół do drugiej wyruszyło z pałacu pięciu jeźdźców w kierunku południowym, dążąc do Lipin, wioski podkarpackiej, gdzie znajdował się kościół parafjalny całej tej górskiej okolicy i gdzie proboszczem był sędziwy ksiądz Mazurowicz, niegdyś korepetytor młodych hrabiów Dobromilskich, Huberta i Augusta.

Dawidowicz manipulował w ten sposób, że w pewnej chwili znalazł się ze Stachem na samym końcu pochodu. Andrzej Kaszowski wraz z oboma paniami znikł właśnie na zakręcie, kiedy Karol zaczął się żalić, że od upału rozbolała go głowa tak silnie, że pragnie zniknąć pa angielsku, powrócić do pałacu, aby się położyć do łóżka. Stach Dobromilski zmartwił się tą wiadomością, gdyż szczerze lubił obu swych przyjaciół, a zmartwił się tem więcej, że Karol był nieocenionym towarzyszem wycieczek i jak nikt inny zabawiał całe towarzystwo, ale... wobec nalegań musiał przystać, pożegnał Karola serdecznym uściskiem dłoni i podpędził konia, aby zawiadomić panie o niespodziewanym ubytku miłego kompana...

Dawidowicz zatarł ręce z zadowoleniem kiedy smukła sylwetka Stacha znikła na zakręcie i tylko odgłos kłusa dobiegał, cichnąc zwolna i rozpływając się w powietrzu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Spór St. Zjedn. z Meksykiem pod sądem rozjemczym.

Waszyngton. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu senatu przyjęto jednomyślnie, po dłuższej dyskusji, rezolucję sen. Robinsona co do przedłożenia sporu amerykańsko-meksykańskiego sądowi rozjemczemu. W dyskusji ujawniła się jednomyślność co do tego, że zanim nastąpi interwencja zbrojna, musi być wpierw przeprowadzone postępowanie rozjemcze. Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie jednego z senatorów, że udziały naftowe lorda Cowdray zostały nabyte niedawno przez osoby, które stoją blisko Mellona.

Czang-Tso-Lin prezydentem Chin?

Pekin. (PAT) Wiele danych wskazuje na to, że Czang-Tso-Lin obejmie po nowym roku chińskim stanowisko prezydenta.

Stany za Chinami.

Waszyngton. (PAT) Sekretarz stanu Kellog złożył oświadczenie, w którem wyraził sympatję Stanów Zjedn. dla przebudzenia ruchu narodowego w Chinach, oraz podkreśla ścisłą neutralność Stanów Zjednoczonych do walczących ze sobą obozów w Chinach.

Wiedeń. (PAT) „N. W. Abendblatt“ donosi z Londynu, że angielski urząd zagraniczny oświadcza, iż rokowania między pełnomocnikiem angielskim a rządem kantońskim miały w ostatnich dniach pomyślny przebieg. W rokowaniach tych ustalono główny zarys podstaw porozumienia.

Nie skończy się wkrótce...

wojna w Chinach.

Londyn. (AW) Lord Cecil przyznał otwarcie w mowie, którą wczoraj wygłosił, że pozytywnego rozwiązania sprawy chińskiej nie należy się w najbliższym czasie spodziewać. Liga Narodów może się zajmować sporem chińskim tylko w tym wypadku, jeśliby się Chiny o to starały.

Protest przeciw rozwiązaniu Sejmu kłajpedzkiego.

Kowno. (AW.) Delegacja sejmu kłajpedzkiego, reprezentująca 27 posłów z ogólnej liczby 29 tworzących sejm kłajpedzki, przybyła tu i została przyjętą przez premjera Waldemarasa, zgłaszając mu ostry protest większości sejmu przeciwko nieuzasadnionemu rozwiązaniu. — W odpowiedzi premjer oświadczył, iż zarządzenia nie cofnie wobec wyraźnego bojkotu ze strony większości sejmu życzeń rządu litewskiego, a nawet związków poszczególnych posłów z zamierzeniami wywrotowemi. W odpowiedzi przedstawiciele delegacji oświadczyli, iż mają pełne prawo do zebrań prywatnych, które premjer Walremaras w jednem ze swoich wystąpień kwalifikował jako konspirację rewolucyjną.

Lukaschek nie otrzymał dymisji.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ zaprzecza wiadomości o dymisji landrata Lukaschcka. Dziennik utrzymuje, że Lukaschek przed 4-ma tygodniami prosił wprawdzie o dymisję, lecz prośba ta została odmownie załatwiona. Na podstawie informacji z kół miarodajnych, dziennik zaprzecza również twierdzeniu, jakoby kanclerz Marx miał żądać dymisji Lukaschcka.

MILITARYZACJA BOLSZEWJI.

Moskwa. (AW.) Militaryzacja państwa ujawnia się w coraz to nowych zarządzeniach. Ostatnio komisarjat ludowy oświaty wydał rozporządzenie obowiązującego przeszkolenia wojskowego studentów wszystkich wyższych uczelni na terenie SSSR.

Moskwa. (AW.) Prasa tutejsza w informacjach z Warszawy donosi, że na tle ostatnich aresztowań członków białoruskiej Hromady i N. P. Ch. w łonie gabinetu polskiego wyłaniają się nieporozumienia. Zwłaszcza niezadowolonym z aresztowań ma być premjer, przedewszystkiem ze względu na rozgłos, którego sprawa nabrała zagranicą.

Rusini u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Rusinów z Małopolski Wschodniej. Delegacja wręczyła p. Prezydentowi memorjał, podkreślający charakter gospodarczy obecnego ruchu ruskiego w Małopolsce Wschodniej, ogniskującego się w Rolniczym Sojuzie, oraz podnoszący sprawę mienia Narodnego Domu i Stauropigjalnego Instytutu we Lwowie. P. Prezydent Rzplitej przyjął delegację bardzo życzliwie, zaznaczając, że zwróci uwagę na ruch ruski i nie odmówi swego poparcia w sprawach przedstawionych w memorjale, a opartych na podstawach prawnych.

ROLNA KOMISJA OPINJODAWCZA.

Warszawa. (Telef. wł.). Najbliższe posiedzenie Rolnej Komisji Opinjodawczej odbędzie się dnia 31 b. m. Na porządku dziennym między innemi sprawa elewatorów zbożowych i taryf kolejowych w stosunku do zagadnień rolnictwa w Województwach Wschodnich.

GŁÓWNA KOMISJA ZIEMSKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Od dwóch dni obraduje Główna Komisja Ziemska. Na porządku dziennym sprawy serwitutów i komasacji grun... włościańskich.

Profesorowie gimnazjalni u ministra W. R. i O. P.

Onegdaj przyjął min. Dobrucki delegację T. N. S. W., która domagała się całkowitego zniesienia t. zw. ustawy sanacyjnej i informowała się o stan planów reformy szkolnictwa.

Pan minister uznając ustawę sanacyjną za złą, zapewnił, że zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, by słusznym żądaniom nauczycieli szkół średnich zadość uczynić, dodał jednak, że może to się stać jedynie w ramach zrównoważonego budżetu państw.; wszystko zaś co może w drodze rozporządzenia ministerjalnego być dla ulżenia doli nauczycielstwa zrobione, pan minister przyrzekł uczynić.

Po wysłuchaniu opinji przedstawicieli T. N. S. W. w sprawie zamierzonej reformy ustroju szkolnictwa, p. minister oświadczył, że zgodnie z życzeniem T. N. S. W. organizacje nauczycielskie będą miały możność zapoznania się ze szczegółami projektu ministerjalnego przed zamierzoną konferencją w tej sprawie. P. minister zapewnił, że realizacja reformy ustroju szkolnego nie będzie przeprowadzona gwałtownie, że musi się ona odbyć w ciągu całego szeregu lat.

Na wyraźne zapytanie delegacji oświadczył, że nie może być mowy przez dłuższy jeszcze czas o zniesieniu niższych klas gimnazjalnych.

Wreszcie przyjął przychylnie postulat powołania Naczelnej Rady Wychowania.

Sąd uniewinnił „Gaz. Warsz. Poranną“.

Sprawa artykułu p. t. „Czarny gabinet“.

We środę Sąd Pokoju X okręgu m. Warszawy rozpatrywał sprawę redaktora „Gazety Warszawskiej Porannej“, p. Olszewskiego, oskarżonego o drukowanie świadomie fałszywych wiadomości w artykułach „Gaz. Warsz. Por.“ z 14 października 1926, p. t. „Czarny gabinet“ i „O pogłębieniu myśli“. Artykuł p. t. „Czarny gabinet“, dotyczył kwestji podsłuchiwania telefonów, która — jak stwierdził obrońca pisma — jest wszystkim zbyt dobrze znana, a była rozpatrywana nawet w Sejmie.

Sąd Pokoju, wobec braku cech przestępstwa, sprawę umorzył.

Warto przypomnieć, że w dniu 15 października 1926 r. skonfiskowano „Głos Narodu“ za niewielki ustęp (w przeglądzie prasy) o podsłuchiwaniu telefonów w Warszawie. Rozprawa „Głosu Narodu odbędzie się w drugiej połowie lutego.

PROF. ASKENAZE PRZECHODZI NA WIARĘ KATOLICKĄ?

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach towarzyskich Warszawy obiegają pogłoski, że prof. Szymon Askenaze ma przejść na wiarę katolicką.

14.700 BEZROBOTNYCH INTELIGENTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych w Warszawie wzrosła o 200 osób, dochodząc do 14.700 osób, w czem inteligencji jest przeszło 4 tysiące.

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM.

Wczoraj (dn. 27 b. m.) pogodnie, mroźno, wiatry słabe południowe, śnieg dobry dla sportów, warunki bez zmiany.

Prognoza na dziś (28 b. m.). Pogodnie, chmury wysokie, lekki mróz, w górach wiatr halny.

Nie było żadnego zamachu na Sulejówek.

Śledztwo w sprawie „zamachu“ na Sulejówek umorzone.

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ śledztwo co do rzekomego zamachu na Sulejówek, który miał się odbyć w dniu 11 maja ub. r., nie dało pozytywnych wyników, sprawa — według doniesienia półurzędowego „Kurjera Porannego“ — została ostatecznie umorzona.

W ten sposób obecnie oficjalnie stwierdzono, że napad na Sulejówek został poprostu sfingowany.

Śledztwo miało — według „Kur. Porannego“ — wykazać, że już w r. 1922, gdy p. Piłsudski, ówczesny Naczelnik Państwa, odmówił podpisania nominacji gabinetu posła Korfantego, dochodziły wieści o terminach zamachu na życie p. Piłsudskiego. W r. 1924 poselstwo sowieckie interesowało się położeniem willi w Sulejówku i rozkładem pokojów, a głównie sypialni.

Wszystkie te odkrycia „Kur. Porannego“ wyglądają na nieudolną próbę usprawiedliwienia potwornych kłamstw, jakie prasa lewicowa rozgłosiła w dniu 12 maja 1926 r. Wówczas twierdzono, że w nocy z 11 na 12 maja spostrzeżono bandę, której członkowie oświadczyli, że zostali wysłani przez min. Smólskiego! Rankiem następnego dnia (12 maja) zaniepokojeni żołnierze chcieli — tak wtedy kłamano — eskortować p. Piłsudskiego, który — niewiniątko — jechał do Warszawy poskarżyć się rządowi.

Teraz stwierdza „Kur. Poranny“, że zamach nie doszedł do skutku z powodu przybycia 7-go pułku ułanów do Sulejówka. Jeżeli zatem 7 pułk już w dniu 11 maja przybył z Mińska Mazowieckiego do Sulejówka, to kto przygotowywał rozmyślnie, z całą świadomością krwawą wojnę domową?

Niema „zamachu na wolność sumienia“.

JAK TO NAZWALI SOCJALIŚCI.

„Polska Agencja Telegraficzna“ przesłała taki komunikat:

„W związku z podawanemi w prasie komentarzami, które fałszywie oświetlały okólnik w sprawie religji katolickiej, ze strony miarodajnej dowiadujemy się: Sprawa praktyk religijnych młodzieży szkolnej nie dawała i nie daje na terenie szkół powodu do żadnych tarć. O tem, jakoby obowiązek uczęszczania uczniów do spowiedzi pozostawał w sprzeczności z ich wolnością sumienia, mowy być nie może, gdyż zasady religji katolickiej wykluczają możność spowiedzi wymuszonej i przewidują tylko obowiązek dla wiernych. Władze szkolne mają też najzupełniej wystarczającą gwarancję ze strony najbardziej autorytatywnych czynników duchownych, że zmuszanie do spowiedzi kogokolwiek, kto nie chciałby do niej przystąpić dobrowolnie, nie będzie miało miejsca i nie pociągnie dla nikogo żadnych ujemnych skutków“.

Plan parcelacyjny w r. 1928.

Warszawa. (Telef. wł.) W Dzienniku Ustaw Nr. 26 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o planie parcelacyjnym na rok 1928. Obejmuje ono grunta państwowe i państwowego Banku Rolnego: Warszawski Okręg Ziemski 10.400 ha, Piotrkowski 3.700 ha, Kielecki 18.400 ha, Lubelski 5.200 ha, Białostocki 6.100, Wileński 13.000, Grodzieński 7.500, Brzeski 8.000, Łucki 4.000, Lwowski 1.000, Katowicki 1.900, Poznański 6.600, Grudziądzki 12.700 ha.

Grunty prywatne: Warszawski Okręg Ziemski 11.200, Piotrkowski 6.200, Kielecki 3.100, Lubelski 11.300, Białostocki 3.100, Wileński 10.400, Grodzieński 5.200, Brzeski 2.100, Łucki 10.400, Lwowski 11.400, Krakowski 6.200, Katowicki 500, Poznański 8.200 i Grudziądzki 7.200.

Uchwały senackiej komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej po dyskusji nad budżetem

ministerstwa rolnictwa

zgłoszono szereg rezolucji, w których domagano się, aby administracja lasów państwowych przeszła pod zarząd min. rolnictwa, oraz wezwano rząd do regulacji wszystkich wód, brzegów itd.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wieczornem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, sen. Thulle referował

budżet min. oświaty.

W toku dyskusji zabrał głos min. Dobrucki, który złożył obszerne oświadczenie o pracach przygotowawczych do reformy ustroju szkolnego. W przemówieniu swem podkreślił genezę tych przygotowań i streścił istotę projektu reformy, znanej już z poprzednich oświadczeń rządowych.

Dostaniemy pożyczkę?

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wyjeżdża do Ameryki wiceprezes Banku Polskiego, Młynarski, oraz prof. Krzyżanowski w sprawie pożyczki zagranicznej. Wicepremjer Bartel w rozmowie z posłem Hausnerem wyraził optymistyczne wrażenia co do uzyskania tej pożyczki.

DOKOŃCZENIE ŚRODOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu Sejmu po pośle Hartglasie zabrał głos pos. Stroński. Mówca zwrócił uwagę na wielkie zagadnienia, które leżą dotychczas odłogiem, a do których należy uświadomienie wytwórczości w Polsce, uregulowanie ilości pracy i świadczeń społecznych. Z kolei mówca przechodzi do omówienia kwestyj z dziedziny polityki wewnętrznej, czem przedewszystkiem zastanawia się nad zagadnieniem, jaki jest dziś w Polsce ustrój państwowy, który obecnie można nazwać dyktaturą jednostki. Twierdzi, że podstawą złego jest to, że ciała ustawodawcze, które wyszły z powszechnego i równego prawa głosowania, nie są już dziś wyrazem współczesnego bardzo zawikłanego życia gospodarczego, społecznego i politycznego. — W końcu mówca podkreśla, że dzisiejsze stanowisko Polski na gruncie międzynarodowym budzi poważne obawy, gdyż dosłiśmy do tego, że Niemcy po podważeniu podstaw prawnych w sprawie granic zachodnich, przechodzą już jawnie do uderzenia na nasze granice.

Następny mówca poseł Dąbski stwierdził, że cechą obecnego, jak i poprzednich naszych budżetów jest to, że są one konsumcyjne, to jest, że na wydatki rzeczowe i produkcyjne przeznacza się bardzo mało. W dalszym ciągu przemówienia pos. Dąbski szczegółowo analizuje budżet, poczem przechodzi do omówienia poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Kończąc, mówca oświadcza, że ze względu na ogólną sytuację stronnictwa, będzie głosował za budżetem z pewnemi zmianami, a drogowskazem będzie oszczędność i produktywność wydatków.

ROZPRAWA PRZECIW KURZYDYMOWI.

Katowice. (PAT). Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przed tutejszym sądem okręgowym karnym przeciwko Pawłowi Kurzydymie, aresztowanemu w dniu 22 grudnia r. ub. w Katowicach. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu zbrodnię zdrady z art. 43 i 92 ustawy karnej.

Kurzydym zamierzał dostarczyć obcemu państwu dokumenty odnoszące się do powstania śląskiego. Postarał się o nie i zamierzał je sprzedać obcemu rządowi. Na wniosek prokuratora i obrońcy przydzielonego z urzędu sąd zarządził ze względów na bezpieczeństwo państwa tajność rozprawy na czas przesłuchiwania oskarżonego i zeznań rzeczoznawców. Sąd zezwolił na obecność na rozprawie tylko przedstawicielowi ministerstwa spraw zagranicznych, osobom należącym do oddziału drugiego sztabu generalnego oraz wszystkim osobom należącym do osób pełniących funkcje sędziów i prokuratorów.

Człowiek z 1000 patentów.

Z OKAZJI 80-LECIA URODZIN T. A. EDISONA.

W dniu 10 lutego przypomni się całemu światu nazwisko głośnego wynalazcy amerykańskiego. Edisona, święcącego w tym dniu 80-tą rocznicę swych urodzin.

Przed kilkunastu laty stała w Krakowie przy ul. Starowiślnej buda pod nazwą „Cyrk Edisona". Dziś, przypuszczalnie, nie ośmielonoby się pierwszej z brzegu budy cyrkowej dekorować nazwiskiem Edisona, posiadającego 1000 patentów na swe wynalazki. Któż wie jednak, czy nie jest to dowodem wielkiej popularności tego człowieka wśród mas, które nie mogą się zagłębiać w cywilizacyjną doniosłość tych wynalazków, a jednak znają to imię lepiej, niż którekolwiek inne, ze szkodą może nawet wielkich we własnym narodzie.

Tomasz Alwa Edison urodził się 10 lutego 1847 r. w Milam (st. Ohio) w Ameryce Północnej i rzeczywiście po amerykańsku, jako ubogi chłopiec, rozpoczął swą karjerę od roznoszenia gazet na kolejach w Michiganie i Kanadzie.

Wkrótce jednak pozazdrościł redaktorom i zaczął wydawać sam własną gazetę p. t. „Grand Trunk Herald", w której umieszczał różne wiadomości zbierane na kolejach. Prócz tego zajmował się chemją i gdy pewnego razu przy doświadczeniach chemicznych, dokonywanych w zakątku wagonu, wzniecił pożar wzbroniono mu dalszego pobytu w pociągach. Był już atoli wtedy obznajomiony z telegrafją więc zostaje urzędnikiem-telegrafistą w Indjanopolis. Tam też rozpoczął swą działalność wynalazczą, skonstruowawszy przyrząd do automatycznego przenoszenia telegramów z jednej linji na drugą.

W roku 1870, jako 23-letni młodzieniec, zakłada pierwszą fabrykę w Newark, w której dokonywuje kilku wynalazków. W 6 lat potem w końcu roku 1876 urządza sobie w Monlo-Park laboratorjum, w którem myśli swoje w nowoczesne cuda techniki zamienia. Pomysły Edisona nietylko zadziwiły świat cały, ale rozniosły jego imię jako największego genjusza 2-ej połowy XIX i początku XX. Edison uważany jest dziś za duchowego ojca wszelkich wynalazków, jakkolwiek z wieloma on sam bezpośrednio nic nie miał wspólnego. Z imieniem Edisona łączą się ulepszenia telegrafu i telefonu i setki wynalazków, z których trzeba takie wymienić, jak: lampa żarowo-elektryczna, fonograf, mikrofon, mikrotazymetr, areofon, megafon, fonometr, kinetoskop, oraz przyrząd do telegraficznego połączenia przebiegającego pociągu ze stacją. W r. 1887 zbudował generator do wytwarzania prądu elektrycznego bezpośrednio kosztem energji cieplikowej i wiele, wiele innych wynalazków, bez których dzisiejszego życia niepodobna sobie wyobrazić.

W roku 1886 posiadał już Edison zgórą 300 patentów i osiedlił się wówczas w Orange (New Yersey), gdzie też powstały olbrzymie fabryki pod nazwą „Edison-House". Tam produkuje się miljony egzemplarzy rozmaitych wynalazków, którym początek dał Edison.

W 80-ą rocznicę swych urodzin zamierza jubilat oddać w zarząd tak przedsiębiorstwa, jak i kolosalny majątek w ręce swoich następców, by móc swobodniej poświęcać się dalej twórczej wynalazczości, gdyż — jak powiada — „bezczynność uczyniłaby go martwym człowiekiem".

Wielką sławę, jaką ten genjalny człowiek się cieszy, zawdzięcza również nowoczesnej technice reklamy, którą stworzył i do swego zwycięskiego rydwanu zaprzągnął. Pierwszy patent, za który Edison otrzymał 40.000 dolarów, obudził w nim wiarę w gwiazdę wróżącą mu szczęście w dalszej pracy i twórczej pomysłowości. Nie ustawał też w pracy trwającej po 18 godzin na dobę, rozpoczynał coraz to nowe próby, przyczem termin „niemożliwość" nie był wcale brany w rachubę. To też nic dziwnego, że po ośmdziesieciu latach pracowitego żywota obchodzi on naraz trzy uroczystości, t. j. 80-tą rocznicę urodzin, 50-lecie pracy wynalazczej i jubileusz z okazji otrzymania tysiącznego patentu.

Marjan Padechowicz.

Kino.

Z kin krakowskich.

Cecil B. de Mille jest twórcą własnego stylu w filmie. Jest to styl monumentalny, posługujący się potężnemi akcesorjami realizmu, na którym to realizmie zresztą opiera się niemal cała reżyserja amerykańska. Wyświetlany **w kinach „Uciesze" i „Warszawie"** doskonały obraz „Barłak z nad Wołgi" jest dziełem wstrząsającem realizmem ujęcia, chwilami może nastrojowo estetyzowanem (zdjęcie „plenerowe" o doskonałem świetle). Film jest historją miłości burłaka, holującego galary na Wołdze, późniejszego przywódcy czerwonogwardzistów po przewrocie, oraz księżniczki rosyjskiej, Wiery. Jest to historja piękna, wzruszająca i smutna, tem smutniejsza, że chorująca na niedociągnięcie treściowe w zakończeniu. Moment ten wyzyskany formalnie świetnie, przedstawia oficerów carskich ciągnących barkę z pijanymi czerwonogwardzistami; wśród ciągnących znajduje się narzeczony Wiery, książę Orłow, księżniczka Wiera, oraz burłak Fiedor, któremu Wiera wyznała swą miłość. Niedomówienie to jednak stanowi pendent do początku obrazu, w którym burłacy, zawodząc smętną pieśń, holują barki Wołgą. Montaż filmu uwzględnia tło — burłaków, ciągnących barkę, które to tło przebłyska co chwilę w obrazie. Oprócz tła, zwraca uwagę symboliczne powtarzanie pewnych motywów, przez co uzyskuje się zwartość i powiązanie konstrukcji formalnej i treściowej. 80-procentowy ten film, oprócz realistycznego wzruszenia, pomieszanego z estetyzowaną nastrojowością, i tego wszystkiego, popartego niedawną wymową faktów — opiera się również na koncercie aktorskim, w którym wybija się suggestywna twarz burłaka Fiedora (W. Boyd) i ujmujące szlachetnym wdziękiem oblicze księżniczki Wiery (E. Fair). Pierwszorzędny obraz jest odpowiednio ilustrowany śpiewnie.

(mafarka).

Zdjęcie filmowe na ulicach Krakowa.

Ogólne zaciekawienie budziły przed paru dniami na ulicach naszego miasta zdjęcia filmowe, dokonywane przez pomysłowego reżysera pośród największego ruchu przedpołudniowego. Jak się dowiadujemy, był to p. Leon Trystan, znany reżyser warszawski, który nakręcał odgrywające się w Krakowie sceny nowego, sensacyjnego filmu polskiego p. t.: „Bunt krwi i żelaza". Film ten, oparty (jak pisaliśmy wczoraj) na dwu nowelach Daniłowskiego, jest rokującą najlepsze nadzieje imprezą ruchliwej wytwórni „Kolos". Główną rolę gra w nim, po powrocie z Paryża, przepiękna Halina Łabędzka i wiele innych czołowych sił teatrów stołecznych.

Rzeczy ciekawe.

Rekord długości i krótkości kary.

Sąd hiszpański zasądził pewnego złoczyńcę za liczne przestępstwa na karę 428 lat ciężk. więzienia. Wówczas zdawało się, że jest to rekord światowy w tym kierunku. Tymczasem zapiski miasta Alby udowadniają, że w roku 1893 skazano miejscowego burmistrza za popełnienie 217 fałszerstw na karę 3038 lat. Jestto najdłuższa dotychczas znana kara, wymierzona przez władze sądowe. Najkrótszy natomiast okres pozbawienia wolności na mocy wyroku, zanotowano przed dwoma laty w Chicago, za otwarcie i przeczytanie listu przez urzędnika pocztowego, adresowanego do jego żony. Sędzia w uzasadnieniu wyroku oświadczył skazanemu, że prawa Stanów Zjednoczonych muszą być przez wszystkich obywateli jednakowo szanowane, a tem samem i naruszenie tajemnicy listowej pociąga za sobą niemne następstwa. Stosownie do postepowania wyznaczono urzędnikowi areszt na okres 25 sekund. Po odczytaniu wyroku sędzia wyjął z kieszeni zegarek, położył go na biurku i po upływie wyżej wymienionego czasu oświadczył zasadzonemu, że odzyskał wolność. Analogiczną prawie sprawę podają kroniki sądowe Londynu, gdzie w r. 1924 za kradzież z nędzy paru serwetek, skazano winowajczynię na 10 minut aresztu.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.